

218 nowoczesnych budynków szkolnych otrzymała młodzież naszego kraju w roku ubiegłym

WARSZAWA (PAP). 218 nowoczesnych budynków dla szkół podstawowych, średnich szkół ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli, podległych Ministerstwu Oświaty, otrzymała w roku ubiegłym młodzież naszego kraju. Coraz więcej szkół przenosi się z pozostawionych nam w spadku przez ustrój kapitalistyczny nieprzystosowanych do nauki pomieszczeń do nowych, pełnych słońca gmachów szkolnych, o jasnych, dużych salach lekcyjnych, salach gimnastycznych i odpowiednio wyposażonych gabinetach naukowych.

Przełknięte w każdym tygodniu ub. roku oddawane były w naszym kraju do użytku 4 nowe obiekty szkolne.

Jedną z 16 nowych szkół oddanych do użytku roku ub. w woj. rzeszowskim jest szkoła w Gliniku Polskim, w powiecie Jasło.

Wzrost czytelnictwa gazet i czasopism

WARSZAWA (PAP). Rok 1953 był okresem dalszego wzrostu i upowszechnienia czytelnictwa gazet i czasopism w całym kraju. Świadczy o tym fakt, że przeciętny jednorazowy nakład dzienników i czasopism w ub. roku osiągnął liczbę 13,5 miliona egzemplarzy — liczbę niemal 6-krotnie większą niż jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Polsce przedwrześniowej.

Tysiące inżynierów i techników realizują wytyczne IX Plenum KC PZPR

Uchwały partii są dla całej inteligencji technicznej drogowskazem w codziennej pracy

WARSZAWA (PAP). Nad ustaleniem metod i sposobów jak najlepiej realizować wytyczne IX Plenum KC PZPR obradowała w dniu 5 bm. Rada Główna Naczelnej Organizacji Technicznej oraz aktywni technicy. Jak stwierdził w swym referacie prezes NOT, prof. Wierzbicki — Naczelna Organizacja Techniczna skupia obecnie ponad 110 tys. techników i inżynierów zatrudnionych we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. NOT i stowarzyszenia naukowo-techniczne posiadają 320 terenowych oddziałów oraz 3 i pół tysiąca kół zakładowych. Uchwały IX Plenum KC PZPR — jak stwierdzili liczni

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 5 (1424) — Rzeszów, czwartek 7 stycznia 1954 r.

Dzieci — przodownicy nauki na choince noworocznej u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Nauka podstawowym fundamentem postępu ludzkiego — podstawą wielkości, siły i bogactwa naszego narodu

WARSZAWA (PAP). Kilkaset dzieci — przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju przybyło 6 bm. na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystość choinki noworocznej do urzędu Rady Ministrów w Warszawie.

Dzieci zgromadziły się w Sali Marmurowej, dokąd przy dźwiękach hymnu narodowego przybył gorąco i serdecznie witany Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, któremu towarzyszyli: wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, szef urzędu Rady Ministrów — minister K. Mijał i wiceminister oświaty — Z. Dembińska. W imieniu zebranych dzieci raport Prezesowi Rady Ministrów złożyła przewodnicząca Rady Drużyny Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Cieplich — Małgorzata Golmenc, zaś serdeczne i gorące życzenia od całej działki polskiej

złożył uczeń Szkoły TPD nr 14 w Warszawie — Zbyszek Rymszewski. W odpowiedzi na życzenia Prezesa Rady Ministrów — Bolesław Bierut powiedział: DROGIE, KOCHANE DZIECI! Serdecznie cieszę się, że mam możliwość spotkania was tutaj na choince noworocznej, że wraz z wiceprezesem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i przedstawicielami naszych organizacji społecznych mamy możliwość gościć was tutaj. Witamy was tym serdeczniej, że wiemy od

waszych wychowawców i nauczycieli, że jesteście przodownikami nauki, przybyłymi z całej naszej Polski. Wiecie, że nasz naród najbardziej ceni przodowników pracy — wy jesteście przodownikami nauki, a przodownicy nauki, to przyszli przodownicy pracy. Nauka nie tylko pomaga w pracy, nie tylko czyni ją lżejszą i wydajniejszą, ale jest podstawowym fundamentem ogólnego postępu ludzkiego — jest także i będzie podstawą wielkości, siły, bogactwa naszego narodu. Kochamy wszystkie dzieci, ale najbardziej kochamy dzieci przodujące w nauce. Chciałbym w imieniu naszego Rządu życzyć wam dalszych postępów w nauce w tym nowym, 1954 roku. Chciałbym was również prosić żebyście ode mnie, od Rządu Rzeczypospolitej przekazali swoim rodzicom, siostrom, braciom gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia, żeby w nowym roku powiodło się im jak najlepiej. Życzę wam nowych osiągnięć w nauce i pracy, życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej Ojczyzny. Nasza Ojczyzna uważa was za swoją przyszłość, za swój największy skarb, widzi w was tych, którzy będą najcenniejszymi obywatelami naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Raz jeszcze najszerzej witam was życzę dobrego nowego roku.

„Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna ludowa! „Niech żyje wielki przyjaciel młodzieży — Bolesław Bierut! — serdecznie mi okrzykami przyjęła młodzież słowa Prezesa Rady Ministrów. „Niech żyją dzieci — najmłodsi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! — wznosił okrzyk Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut. Wesoło spędzili dzieci czas w gościnie u Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta.

Potężny oddźwięk

Niezwykle żywy oddźwięk znalazł noworoczny wywiad, udzielony przez towarzysza G. M. Malenkowa dyrektorowi agencji „International News Service”. Nawet niektóre reakcyjne pisma amerykańskie, jak np. „Daily Mirror” podkreślały pełen umiłowania pokój i życzliwość wobec narodu amerykańskiego ton wypowiedzi towarzysza Malenkowa, a w Waszyngtonie jak donosił agencja AFP, „odpowiedzi Malenkowa zostały omawiane z zainteresowaniem...”. „Odpowiedzi Malenkowa — potwierdza również AFP — mimo że nie wywołały dotąd oficjalnych komentarzy ze strony francuskich kół dyplomatycznych, zostały dobrze przyjęte w Paryżu”. Prasa angielska opublikowała słowa towarzysza Malenkowa pod tytułem „Orędzie pokoju”, a z dniem londyńskiego korespondenta AFP, „wywiad G. M. Malenkowa przyjęty został z zadowoleniem w kołach angielskich, gdzie komentują go jako przejaw dobrej woli wobec świata zachodniego”. Dziennik włoski „Avanti!” ocenił wy-

wiedź Malenkowa „jako nowy dowód dążenia Związku Radzieckiego do pokoju i konkretną perspektywę osłabienia napięcia międzynarodowego, otwierającą się przed narodami całego świata”. Dziennik austriacki „Wiener Zeitung” widzi w odpowiedzi szefa rządu radzieckiego „dobry początek 1954 roku i pomyślny wstęp do konferencji berlińskiej”, a dziennik argentyński „Crítica” stwierdza, że spośród „oficjalnych oświadczeń noworocznych złożonych na całym świecie, właśnie oświadczenie G. M. Malenkowa skupiło na sobie uwagę zarówno ze względu na swą treść jak i formę”.

Czym należy wytłumaczyć, że słowa towarzysza Malenkowa, mówiące o znaczeniu, jakie miałyby dla utrwalenia pokoju przyrzeczone stosunki między ZSRR a USA, o wysiłkach Związku Radzieckiego zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego, tak żywym echem odbiły się na całym świecie? Czym należy wytłumaczyć, że prasa burżuazyj-

Nowymi zobowiązaniami i ich realizacją witają ZMP-owcy woj. rzeszowskiego II Zjazd naszej partii

Na odbywających się w dalszym ciągu zebraniach w kołach ZMP w mieście i na wsi młodzieżowcy omawiając uchwale i wytyczne IX Plenum KC PZPR, podsumowują osiągnięcia uzyskane w wyniku realizacji zobowiązań na czesie II Zjazdu oraz podejmują nowe dodatkowe zobowiązania

Młodzież

huty stalowowolskiej...

Na zebraniach ZMP poświęconych omawianiu tez przed zjazdowych młodzież huty stalowowolskiej przygotowuje się do tworzenia brygad produkcyjnych oraz do zaciągania wart przedzjazdowych. Na wydziale, gdzie przewodniczącym jest tow. Pawelec i Włócko założono już 10 brygad produkcyjnych.

Zetempowcy zorganizowani w brygady z każdym dniem zwiększają wydajność swojej pracy. Podjęte zobowiązania na łączną sumę zł 6.139.022 — są realizowane.

Zetempowcy, gdzie przewodniczącym jest tow. Nowak, zobowiązanie na czesie II Zjazdu PZPR wykonali z nadwyżką, dając dodatkową sumę oszczędności wartości 257 tysięcy zł.

Organizacje związkowe w górnictwie w walce o wzrost produkcji i polepszenie warunków socjalno-bytowych górników

STALINOGROD (PAP). We wszystkich kopalniach węgla w woj. stałinogrodzkim odbyły się już zakładowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze. Załogi kopalniane, oprócz wyboru nowych rad zakładowych, przeprowadziły na tych konferencjach analizę dotychczasowej pracy aktywno związkowej oraz wniosły szereg konkretnych wniosków w sprawie zwiększenia udziału ogólnego w produkcji i w walce o wzrost produkcji oraz dalsze polepszenie warunków socjalno-bytowych górników. Wybory nowych władz związkowych w

...i dębickiej WSK

Młodzieżowcy zarządcy dębickiej WSK wspólnie z całą załogą także już zrealizowali swoje zobowiązania. Wartość wykonanych prac przez załogę zarządcy przyniosła oszczędność na sumę złotych 249.600. Do osiągnięcia takich sukcesów w produkcji przyszły im z pomocą radzieckie metody pracy. W realizacji dalszych zobowiązań przoduje brygada im. B. Bieruta oraz wśród członków brygady, tow. L. Pietruszewski, Józef Bielatowicz, J. Garkowski, W. Kędzior, J. Krzysztyniak i inni.

W podniesieniu

wydajności z ha — pomoże

literatura fachowa

Młodzież gromady Bielów na ostatnim odbytym zebraniu ZMP postanowiła przez okres zimy dokładnie studiować literaturę fachową.

W gromadzie Jażwiny zetempowcy zorganizowali kółko studiowania wiedzy rolniczej.

W gromadzie Bielowy jak i w gromadzie Jażwiny już przystąpiono do pracy nad zdobywaniem wiedzy rolniczej.

Liczne załogi górnicze realizują z nadwyżką zobowiązania przedzjazdowe

STALINOGROD (PAP). Od pierwszych dni nowego roku kółka górniczy kopalń węgla, wy-

korzystając doświadczenia z pierwszej fazy realizacji Czyni Przedzjazdowego uwieńczone przedterminowym wykonaniem planu rocznego, do kładają starań, aby godnie powitać II Zjazd partii.

W pierwszych dniach stycznia na czoło wysunęły się te załogi kopalń, które skutecznie walczyły z awariami i przestojami urządzeń górniczych, wykorzystując w dostatecznym stopniu maszyny i w których dozor techniczny oraz aktywność partyjny i związkowy troszczyli się o potrzeby załóg i pomagali im w realizacji zobowiązań. Należą do nich przede wszystkim załogi kopalni Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

DZIŚ W NUMERZE

Strona 3-cia

F. RAJCYK — Uczyć nowoczesnych metod uprawy — to zakładać polećka doświadczalne
*
TADEUSZ BUCZYŃSKI — Polepszajmy pracę z powiatowym aktywnym i agitatorami.

Strona 4-ta

J. NOWAKOWSKI — Tuchla ma rezerwy własne.
A. SOCHA — Kobiółka zdecydował się...

Strona 5-ta

JAN DĄBROWSKI — Procy wielkiego głodu.

Pracownicy PGR - walcicie o wyższe plony i wzrost hodowli, chronicie dobro narodowe, umacniamy socjalistyczną dyscyplinę pracy, spiescie z pomocą pracującej wsi!

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przemówienie premiera Indii Nehru na masowym wiecu w Nagpurze

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Premier Indii Nehru przemawiając na masowym wiecu w dniu 5 bm. w Nagpurze, oświadczył, że rząd południowo-koreański w dalszym ciągu występuje z pogroźkami i działa nieodpowiedzialnie. Indie — powiedział Nehru — nie boją się groźb rządu południowo-koreańskiego.

Nawiązując do amerykańskiej pomocy wojskowej dla Pakistanu, Nehru stwierdził, że tego rodzaju pomoc proponuje się zawsze w określonym celu. Pomoc taka jest zawsze skierowana przeciwko komuś. Nie ma żadnych przyczyn, aby sądzić — zakończył Nehru — że Rosja lub jakikolwiek inny kraj napadnie na Pakistan albo na Indie.

Przewodniczący Chilijskiej Izby Deputowanych o pobycie w ZSRR i krajach demokracji ludowej

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa, do Chile powrócił z podróży do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przewodniczący Izby Deputowanych Kongresu Chilijskiego, członek Światowej Rady Pokoju Baltasar Castro.

Dziennik „El Siglo” donosi, że Castro w rozmowie z przedstawicielami prasy opisał swe wrażenia z podróży. Na pytanie, czy uważa za konieczne nawiązanie stosunków handlowych i dyplomatycznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej, Castro odpowiedział: „Dawniej uważałem to za potrzebne, obecnie po zwiedzeniu tych krajów zrozumiałem, jakie korzyści przyniesie nam nawiązanie tych stosunków i u-

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Dzięki pomysłnemu wykorzystaniu rezerw produkcyjnych poważną obniżkę kosztów własnych uzyskała załoga SPZB w Czynie Przedzjazdowym

SZCZECIN (PAP). 7,4 mln. zł ponadplanowej obniżki kosztów własnych uzyskały w pierwszych trzech kwartałach r. ub. załogi Szczecińskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

Przy planowanej obniżce kosztów materiałowych w wysokości 1,4 proc. załogi tego zjednoczenia uzyskały w tym okresie obniżkę o 9,5 proc., a na budowie fabryki włókien sztucznych — nawet 15 proc.

Sukces ten osiągnięto m. in. dzięki kilkakrotnemu wykorzystaniu drewna, dzięki właściwemu dozowaniu cementu w oparciu o dokładne analizy laboratoryjne oraz oszczędnemu gospodarowaniu żelazem zbrojeniowym. Na wszystkich budowach SPZB działają społeczne komisje do walki z marnotrawstwem materiałów.

Poważne oszczędności materiałów uzyskano na budowach dzięki wprowadzeniu norm zużycia materiałów.

W SPZB uwienczona została powodziem walka z nadmiernymi postojami wagonów kolejowych, usprawniono pracę wydziału zaopatrzenia zarówno w zjednoczeniu jak na budowach, dzięki czemu koszty związane z zakupem obniżone zostały o ponad 71 proc. w porównaniu z planem. Ważnym źródłem oszczędności jest także baza transportu samochodowego, która uzyskała znacznie większą obniżkę kosztów w trzech pierwszych kwartałach ub. r. niż planowano. Sukces ten osiągnięto przede wszystkim dzięki ciągłej eksploatacji taboru samochodowego, likwidacji pustych przebiegów, poważnym oszczędnościom paliwa, ogumienia itp.

„Bardzo poważnie zmalały także koszty ogólne przedsiębiorstwa przez usprawnienie administracji i likwidację przestarzałych personalnych, zaoszczędzono także poważne sumy dzięki zlikwidowaniu płynności kadr, poprzez otoczenie robotników właściwą opieką socjalną i stworzenie im dobrych warunków bytowo-mieszkaniowych.

ważam to za rzecz niezbędną. Uważam również, że znajdujemy się w samobójczej izolacji”.

Argentyna, Brazylia i inne kraje naszego kontynentu — oświadczył dalej Castro — czerpią ogromne korzyści z wymiany handlowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Wskazując powiadzić, że na polach argentyńskich pracuje obecnie siedem tysięcy traktorów czechosłowackich wysokiej jakości.

Dzieląc się swymi wrażeniami z podróży, Castro stwierdził: „W ZSRR i krajach demokracji ludowej w szybkim tempie rozwija się przemysł... Wszędzie spotkałem się z bardzo szczerym i serdecznym przyjęciem”.

Przed debatą we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad budżetem na rok 1954

Prasa francuska demaskuje manewr Plevena

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe zbierze się wkrótce, aby kontynuować debatę nad budżetem na rok 1954. Projekt budżetu został już dawno przedstawiony przez rząd Zgromadzeniu Narodowemu, lecz nie jest dotychczas uchwalony, ponieważ pod

Pierwsze szkoły turystyczno-hotelarskie

WARSZAWA (PAP). Coraz szerzej rozwija się w naszym kraju masowy ruch turystyczny. Tysiące młodzieży i starszych bierze udział w licznych raidach, spływach i wycieczkach poznając piękno kraju, jego bogactwo i skarby kultury. Nieliczne jeszcze kadry organizatorów i pracowników turystyki już w najbliższych latach uzupełnione zostaną nowymi wykwalifikowanymi siłami. W bieżącym roku otwarte będą w Wiśle i Sopcach dwie pierwsze w kraju szkoły turystyczno-hotelarskie.

Protest gen. Li San-czo przeciwko próbom strony amerykańskiej o niedopuszczenie do kontynuowania akcji wyjaśniającej

PEKIN (PAP). Jak już podawaliśmy, przedstawiciel strony koreańskiej - chińskiej generał Li San-czo wystosował do przewodniczącego komisji repatriacyjnej państw neutralnych, gen. Thimayya pismo, za wierzając stanowczy protest przeciwko próbom strony amerykańskiej niedopuszczenia do kontynuowania akcji wyjaśniającej oraz przeciwko dążeniom do zatrzymania przemocą jeńców wojennych.

Przeprowadzenie przez stronę amerykańską jawnej, bądź zamaskowanej selekcji wśród jeńców w celu zatrzymania ich przemocą — stwierdził w swym piśmie Li San-czo — by

łoby pogwałceniem porozumienia w sprawie kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Jak donosi z Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin, 2 stycznia przewodniczący komisji repatriacyjnej państw neutralnych, gen. Thimayya wystosował odpowiedź na pismo przedstawiciela strony koreańskiej - chińskiej.

Z pisma gen. Thimayya wynika, że w obozach jeńców prowadzą nadal działalność agencji czangkajszekowskie i li-symanowskie, którzy zastraszają jeńców i zmuszają ich do rezygnacji z repatriacji.

„Francuski Ruch Uniwersytecki” o konferencji czterech

PARYŻ (PAP). Organizacja pn. „Francuski Ruch Uniwersytecki w Obronie Pokoju” ogłosiła komunikat witający z zadowoleniem przyszłą konferencję czterech mocarstw. Komunikat podkreśla, że „o ile konferencja ta ma przynieść pożądaną rezultaty, to nie wolno uważać wcielenia Niemiec zachodnich do europejskiej wspólnoty obronnej za wstępny warunek jakiegokolwiek rozmów”. „Konferencja czterech — głosi komunikat — powinna przekształcić się w konferencję pięciu, która zajęłaby się problemem ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i złagodzenia napięcia w stosunkach między narodowych”.

Potężny oddźwięk

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ny, utrwalenie pokoju. Nie wątpił, że rok ubiegły zaznaczył się dalszym wzrostem sił obozu pokoju. Coraz nowa grupa społeczna przenika świadomość, że w drodze rokowań między zainteresowanymi stronami można doprowadzić do rozwiązania wszelkich spornych spraw. I coraz nowa grupa społeczna włączająca się do walki o to, by duch rokowań zwyciężył w stosunkach międzynarodowych. Politycy krajów imperialistycznych nie mogą sobie dziś pozwolić na nieliczenie się z tymi nastrojami. Nie może sobie na to pozwolić również prasa krajów kapitalistycznych. Rozumie ona, że negatywny stosunek do słów towarzysza Malenkowa, słów wyrażających najgłębsze pragnienia i dążenia narodów przyczyniłoby się do dalszej izolacji rządów imperialistycznych do pogłębienia tej przepaści, jaka dzieli różnych dupleców od wszystkich narodów,

Międzynarodowa Konferencja Prawników kontynuuje obrady

WIEN (PAP). Jak już do nosiliśmy, w dniu 4 stycznia na posiedzeniu popołudniowym Międzynarodowej Konferencji Prawników w obronie praw i swobód demokratycznych przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej J. Zejdin. Podkreślił on, że delegacja radziecka pragnie nawiązać kontakt ze wszystkimi postępowymi prawnikami bez względu na ich przekonania polityczne i przynależność partyjną, którzy chcą bronić demokratycznych praw i swobód narodów i obywateli wszystkich państw świata oraz wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli pragną zapobiec agresji i wojnie.

Delegat radziecki omówił szczegółowo realizowaną z całą konsekwencją w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa.

Wspaniałe sukcesy Wietnamskiej Armii Ludowej w ofensywie przeciwko interwentom francuskim

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin powołując się na Wietnamską Agencję Prasową podaje, że rzecznik dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej omówił 1 stycznia br. na konferencji prasowej sytuację wojskową w Wietnamie:

Rzecznik podkreślił, że sytuację tę cechują trzy zasadnicze momenty:

- 1) W Wietnamie północnym po zdobyciu Laicaua wyzwolone zostały znaczne obszary.
- 2) Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę działania wojsk ludowych w Pathet Lao
- 3) Oddziały ruchome francuskiego korpusu ekspedycyjnego w delcie Rzeki Czerwonej zostały rozbite i rozproszone

Rzecznik podkreślił, że w wyniku ofensywy armii ludowej w Pathet Lao zajęto miasto Thakhet oraz wyzwolono obszary o powierzchni 40.000 km kwadratowych, zamieszkałe

Okolo 2 tysiące uczonych bierze udział w sesji Hinduskiego Kongresu Naukowego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

W Hajderabadzie odbywa się sesja Hinduskiego Kongresu Naukowego. W pracach sesji bierze udział około 2 tys. uczonych hinduskich i zagranicznych. Wśród delegacji zagranicznych, które przybyły na Kongres, znajduje się delegacja uczonych radzieckich z członkiem Akademii Nauk ZSRR G. F. Aleksandrowem na czele. Na Kongresie obecni są m. in. uczeni norwescy, wloscy, francuscy, angielscy, kanadyjscy, holenderscy, japońscy, pakistańscy i amerykańscy.

Prócz plenarnych posiedzeń Kongresu, na których wygłaszane są referaty o ogólnych problemach rozwoju nauki, zorganizowano sekcję poszczególnych dziedzin nauk.

Na Kongresie wygłosili też m. in. referaty uczeni radzieccy. Na posiedzeniu plenarnym 3 bm. odczytano depeszę uczonych Związku Radzieckiego do uczonych hinduskich. „My, uczeni — głosi m. in. depesza — jesteśmy szczególnie zainteresowani w utrzymaniu pokoju, albowiem od tego zależy postęp wiedzy ludzkiej i roz-

kwit nauki. Tylko w warunkach pokoju można wykorzystać naukę dla podniesienia dobrobytu materialnego i kultury narodów”.

Premier Nehru wydał z okazji Kongresu śniadanie, na którym obecni byli przedstawiciele władz Hajderabadu, członkowie delegacji radzieckiej G. F. Aleksandrow i W. A. Engelgardt oraz inni. Podczas śniadania uczeni radzieccy odbyli dłuższą rozmowę z premierem Nehru, która upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Kina związkowe w zakładach pracy

WARSZAWA (PAP). Związki zawodowe planują uruchomienie w br. przy większych zakładach pracy, posiadających odpowiednie lokale, w klubach fabrycznych, domach kultury i świetlicach robotniczych ok. 50 kin wyposażonych w doskonałą szerokoekranową aparaturę projekcyjną i wszelkie inne niezbędne urządzenia. Kina te otrzymają ludzie pracy dzięki inicjatywie związków zawodowych.

Wiadomości z Egiptu

PARYŻ (PAP). Dziennik „Le Monde” w korespondencji z Kairu podkreśla, że egipski rząd próbuje obecnie znaleźć nową linię polityki zagranicznej, mniej uzależnioną od mocarstw zachodnich, a przede wszystkim od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ (PAP). Omawiając wydalenie ambasadora francuskiego z Egiptu, korespondent agencji France Presse donosi, że Egipt sprzeciwia się słowom okupacji strefy Kanału Sueskiego przez wojska brytyjskie i odmawia przystąpienia do montowanego przez Amerykanów tzw. „paktu obronnego Środkowego Wschodu”, którego Turcja i Pakistan mają być głównymi filarami.

Ze świata

BERLIN

Jak podaje dziennik „Spandauer Volksblatt”, liczbą bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w grudniu r. ub. o 13 tys. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 23 tys.

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Ankar:

Jak podaje dziennik „Zafer”, parlament turecki powziął uchwałę w sprawie wyasygnowania 110 milionów funtów tureckich na budowę lotnisk wojskowych.

BERLIN

Jak podaje agencja ADN, grupa b. hitlerowskich pilotów odleciała w poniedziałek 4 bm. do Anglii, aby na kilkumiesięcznych kursach przejść przeszkolenie na pilotów odbudowanego zachodnio-niemieckiego towarzystwa lotniczego „Lufthansa”, będącego pod stawą bońskich sił powietrznych.

PARYŻ

Według oficjalnych danych biu letynu statystycznego, ceny wielu artykułów żywnościowych we Francji w ostatnich dniach poważnie wzrosły. Zwyżka cen dotyczy pewnych gatunków mięsa, serów, masła, ryb, jarzyn i owoców.

PARYŻ

Jak podaje AFP, we wtorek na trasie Sztambuł — Czanakkale rozbił się turecki samolot transportowy. W katastrofie spowodowanej gęstą mgłą zginęły trzy osoby, a sześć osób odniosło rany.

LONDYN

Jak donosi agencja Reutersa, przywódca lewego skrzydła partii laburzystowskiej Aneurin Bevan przemawiając przez radio wypowiedział się za udziałem Chińskiej Republiki Ludowej w rokowaniach wielkich mocarstw.

przez przeszło 400.000 ludności.

W Wietnamie północnym w ciągu ostatnich 12 miesięcy nieprzyjaciel stracił w zabitach, rannych i wziętych do niewoli przeszło 20 tys. żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zdobyły około 1.800 karabinów, przeszło 200 karabinów maszynowych oraz znaczną ilość innej broni i amunicji.

Zniszczono około 350 nieprzyjacielskich pojazdów mechanicznych. Od chwili objęcia w maju 1953 r. dowództwa naczelnego nad oddziałami francuskiego korpusu ekspedycyjnego i wojskami marionetkowego rządu Bao Daia przez francuskiego generała Navarre, nieprzyjaciel stracił ogółem około 44.000 ludzi w zabitach, rannych i wziętych do niewoli.

Obecnie w całym Wietnamie wojska agresorów francuskich znajdują się w defensywie.

Kryzys rządowy we Włoszech

RZYM (PAP). Dnia 5 bm. w godzinach wieczornych premier włoski Pella złożył na ręce prezydenta Włoch Einaudi dymisję swego gabinetu.

Przyczyną ustąpienia rządu Pelli były m. in. poważne tarca w łonie kierownictwa partii chrześcijańsko-demokratycznej, do której należy Pella, jak również członkowie jego rządu. Część przywódców

Jak podaje prasa włoska, Pella zamierzał dokonać rekonstrukcji gabinetu w myśl żądań De Gasperiego. Próby te jednak zastrzyły tylko tarca w łonie chadecji i w rezultacie Pella podał się do dymisji.

tej partii, a zwłaszcza De Gasperi, domagała się od Pelli zacieśnienia współpracy z monarchistami i dopuszczenia ich do rządu.

Wiele zmieniło się na świecie w ostatnich latach. Wrogowie porozumienia, wrogowie rokowań, nie mogą dziś pozwolić sobie na luksus występowania z odsłoniętą przyłbicą. Czy znaczy to, że zrezygnowali ze swych zbrodniczych celów, że z drapieżnych wilków przemienili się w niewinne jagniątka, że pogodzili się z myślą o pokoju, że położyli krzyżyk na tak dochodowym interesie, jakim była wojna w Korei i „zimna wojna” (40 miliardów dolarów czystych zysków dla handlarzy broni)? Nie, nie, nie. Nie zrezygnowali ze swych nikczemnych planów. Nadal je snują, a fakt ten znajduje odbicie chociażby w trudnych do maskowania pragnieniach niektórych polityków amerykańskich by fiaskiem skończyła się konferencja berlińska, by nie doszło do międzynarodowego porozumienia w sprawie energii atomowej. W tym sa-

mym czasie, gdy narody oczekują pomysłnego wyniku konferencji czterech, gdy spodziewają się pomysłnego wyniku rokowań w sprawie zapobieżenia wojnie atomowej i wodorowej, w pewnych kołach liczy się na to, że — jak to pisze adenaurowski dziennik „Der Tagespiegel” — „jedynym pozytywnym momentem dla zachodu będzie zerwanie konferencji” oraz że „po konferencji nastąpi dalsze zaostrzenie sytuacji”.

Walka o okiełznanie atomowego szaleńców trwa. Wymaga ona od narodów łącznie wiele wysiłków. Nie szczydzą ich narody, pragnąc z całego serca, by potwierdziły się słowa towarzysza Woroszyłowa, który w przemówieniu noworocznym do narodu radzieckiego tak powiedział o 1954 roku: „Niechaj będzie to rok dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, rok wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie”.

KARIA GORNICZA — PRZYWILEJ GORNICZEGO STANU



Franciszek Wilezek — słusarz dołowy kopalni „Szombierki” pobiera w magazynie mundur, którego otrzyma nie gwarantuje mu karta górnicza. CAF — fot. Seko

Towar bliżej konsumenta

O większą aktywność komisji handlu przy radach narodowych

IX Plenum KC PZPR postawiło przed handlem społecznym nowe, poważne zadanie. Winien on w pierwszym rzędzie bardziej niż dotychczas oddziaływać na przemysł w sensie informowania go czy rodzaj asortymentu oraz jakości wytwarzanych towarów odpowiada ciągle rosnącym w miarę ludności, winien powoływać, by zakłady nie produkowały towarów niechodliwych, lub by produkowały je w mniejszych ilościach. Konieczna jest także bezwzględna poprawa w obsłudze ludności przez personel handlowy. Lepsze przystosowanie rozdzielników towarowych i asortymentów do potrzeb i życzeń konsumentów, zwiększyć powinno sprawność naszego handlu.

Jedną z największych bolączek handlu naszego województwa jest zła dystrybucja. Jakże często w GS-ach znajdujących się we wsiach dojadł jeszcze nie zelektryfikowanych można zobaczyć elektryczne żelazka, w innych leżące od dłuższego czasu pantofle domowe, na które tu nie ma nabywców, podczas gdy ich brak odczuwa się w miastach. Nierzadko zdarza się, że w jednym GS-ie są szkiełka do lamp tylko nr 10, w innym położone o 3-4 km tylko nr 6, a w jeszcze innym też oddalonym o szmat drogi wyłącznie nr 5. W wyniku „fantazji” niektórych dystrybutorów mieszkańcy wsi zmuszeni są wędrować po kilka kilometrów — jedną z szkiełkami nr 10, inni za szkiełkiem nr 5 itp.

W całym woj. rzeszowskim brak od dłuższego czasu lemiesz. Tymczasem w jednym z przeworskich magazynów skrzętnie ich zamknięto aż 7 ton. W wielu sklepach GS brak przez dłuższy czas podstawowych artykułów (cukier, mydło, proszek do prania), których jest przecież wszędzie pod dostatkiem. Nierzadko zdarza się też, że w placówkach zbiorowego żywienia w małych miejscowościach naszego województwa nie ma nic do zjedzenia i tylko jest wódka oraz piwo! Przykładów takich można przytoczyć bardzo dużo.

Do sklepów kieruje się nierzadko towar wybrakowany, nakazując obsłudze jego sprzedaż. Nasz handel zapominał o tym, że jego obowiązkiem jest stawiać żądania przemysłowi, aby produkował on towar według wymogów konsumenta, badać teren, domagać się produkcji wysokiej jakości, wprowadzać nowe wzory, modele, nowe asortymenty.

W związku z wszystkimi tymi niedociągnięciami naszego handlu nie miała rola do spełnienia przypada na komisje handlu przy prezydium rad narodowych. Jak dotychczas bowiem, komisje te nie zawsze spełniały swoje zadania. Pracowały często w oderwaniu od znajomości terenu. Członkowie komisji

nie potrafili w większości wypadków zaradzić złej dystrybucji — nie potrafili w krótkim czasie spowodować przerzutu brakującego towaru z innego terenu, w trudniejszych wypadkach nie sygnalizowali do władz nadrzędnych. Najlepszym tego przykładem może być Komisja Handlu przy Prezydium WRN w Rzeszowie, która nie współpracowała ani też nie utrzymywała bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami komisji niższych szczebli. Członkowie niektórych komisji jakkolwiek wykrywali różne braki, robili notatki, lecz nie umieli z miejsca zła naprawić.

Komisje handlu winny bezwzględnie usprawnić pracę aparatu dystrybucji, wydziałów handlu oraz centrali handlowych przez częste i systematyczne przeprowadzania kontroli oraz wnikliwe dokonywanie analizy ich pracy. Komisje muszą także zwrócić bacniejszą niż dotąd uwagę na sprawne i należyte zaopatrzenie wsi, na rozmieszczenie sieci sklepów, zakładów zbiorowego żywienia i punktów usługowych tak, by masa towarowa znalazła się jak najbliższej konsumenta.

WŁADYSŁAWA EKIERT

TRYBUNA *dręskarska*

Uczyć nowoczesnych metod uprawy — to zakładać polećka doświadczalne

IX Plenum wskazało nam drogi prowadzące do podniesienia produkcji rolnej. Jako jedną z najważniejszych wymieniło m. in. lepsze zastosowanie wiedzy rolniczej i nowoczesnej agrotechniki.

Chciałbym zwrócić uwagę na zadania, jakie w związku z tym stały przed instruktorami rolnymi prezydium gminnych rad narodowych. Instruktorzy rolni są najbliższe chłopu, szczególnie indywidualnego i przy ich pomocy można wydobyc z drobnych gospodarstw poważne rezerwy, krążące się dotąd w indywidualnej gospodarce wiejskiej.

Aby wydobyc te rezerwy instruktorzy rolni muszą, jak wskazało IX Plenum, wprowadzić na wieś wiedzę rolniczą i co ważniejsze dopilnować, by wnioski wysuwane przez naukę były zastosowane w codziennej pracy w chłopskich gospodarstwach. Jak mają się do tego zabrać?

Wiem z doświadczenia, że pogadanki, odczyty itp. nie zawsze oddziaływały na chłopów. Weźmy choćby dla przykładu naszą gromadę. Na pogadanki wygłaszane w ramach szkolenia rolnego przychodziło zwykle tylko paru najbardziej łaknących wiedzy chłopów. Reszta wsi podchodziła do szkolenia dosyć obojętnie.

Działam natomiast przykład. Przypomnę tu znów wydarzenie z własnej praktyki rolniczej. Miałem łękę, z której zbierałem rocznie 8-12 q siana z ha. Ludzie mówili, że więcej na niej się nie urodzi. Mimo tego uparłem się. Podziałem łękę nawozami i już w pierwszym roku po jej zagospodarowaniu zebrałem 40 q siana z ha, a w drugim roku 60 q z ha. Z łąki, z której co roku miałem jedną furkę siana, teraz na sześć razy parokonna furą trudno siano zabrać. Moi sąsiedzi widząc takie rezultaty, zaczęli stosować nawożenie łąk. Prawie 1.000 ha łąk w gromadzie zagospodarowali. Uzyskali dzięki temu lepsze plony siana z ha

i mogli rozszerzyć hodowlę, dając więcej mięsa i więcej mleka ludności pracującej.

Jaki z tego płynie wniosek? Tylko ten, że instruktorzy rolni by wprowadzić w życie wskazania IX Plenum muszą wziąć się do zakładania poletek doświadczalnych i na przykładach uczyć ludzi jak trzeba gospodarzyć, by uzyskać wysokie plony. Ol, są na przykład w gromadach pastwiska gromadzkie. Można na nich śmiało urządzać doświadczalne polećka trawowe. Można pokazać ludziom jak, kiedy nawozić i jakie dawki nawozów stosować. Można też liczyć na to, że nie minie to w gromadzie bez echa. Z całą pewnością twierdząc, że doświadczalne metody z poletek zwyciężą stare metody uprawy łąk. Od poletek doświadczalnych z trawami tylko krok wiedzie do tego, by przekonać chłopów o celowości zakładania kiszonek. A to oznacza dalszy poważny rozwój hodowli.

Polećka można zakładać nie tylko z trawami. Gleba, glebie w gromadzie jest nieraz nierówna. I wydaje mi się, że trzeba by pokazać na poletkach doświadczalnych o rozmaitych glebach jak racjonalnie uprawiać taką czy inną roślinę. Ja np. na wiosnę zbroniwałem moje żyto i podziałem je saletrą. Ludzie patrzyli i pytali się jak doszedłem do tego, że było ono ładniejsze od innych. Opowiedziałem, dzięki czemu osiągnąłem takie rezultaty i teraz wiem, że sami z wiosną będą stosować ten sposób na swoim polu. A ja tymczasem pokazałem jesienią nową metodę — walowanie piaszczystych gleb przed siewem. Znowu moje żyto było ładniejsze i znowu mi się udało przekonać gromadę o celowości walowania gleby.

Można by i na takich poletkach z powodzeniem pokazać jak należyte wykorzystanie nawozów naturalnych, gnojówkę oraz jak ich stosowanie wpływa na wzrost plonów. Z doświadczeń ludzi się uczyć. Z

całą pewnością mogę stwierdzić, że założenie poletek wpłynie poważnie na rozwój produkcji rolnej.

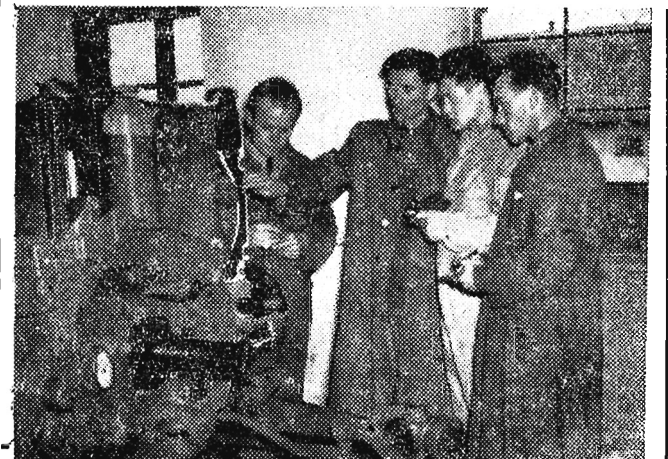
Wiem, że u nas w gminie nasz instruktor rolny założył już w czterech gromadach polećka doświadczalne. Dobrze jest to, ale trzeba zakładać ich więcej. Aby zrealizować gminne plany lepszego zagospodarowania łąk i pastwisk, trzeba uczyć chłopów nowoczesnych metod uprawy i to w codziennej pracy.

Zdaje sobie sprawę, że praca instruktora rolnego w Prezydium GRN nie powinna się bynajmniej ograniczać do zakładania poletek doświadczalnych. Zakres jego działalności

jest o wiele szerszy, a i dróg upowszechnienia wiedzy rolniczej jest o wiele więcej. Da rezultaty i ciekawie opracowana pogadanka wygłoszona przez lektora UWR czy przodującego chłopca, pomoże film edukacyjny, wystawy, konsultacje służby agronomicznej itp. Ale wydaje mi się, że najlepszym sposobem jest metoda oglądowa, a więc zakładanie polek doświadczalnych. To najbardziej trafi do przekonania chłopów i nauczy ich jak pracować by osiągnąć jak najlepsze rezultaty w produkcji rolnej i hodowli.

Franciszek Rajczyk
grom. Mokrzyzów.
pow. Tarnobrzeg

OSRODEK SZKOLENIA KADR MECHANIZACJI ROLNICTWA W NIENADOWEJ



Tezy IX Plenum omawiając zadania w dziedzinie podniesienia poziomu kierowania rozwojem rolnictwa zwracają uwagę na brak wykwalifikowanych kadr specjalistów różnych dziedzin rolnictwa, oraz na konieczność szóstego dokształcania zawodowego w zakresie agrotechnicznym, zootechnicznym i mechanizacji rolnictwa.

Akcją szkolenia i dokształcania pracowników służby rolnej zajmują się ośrodki szkoleniowe prowadzące szereg kursów różnych specjalności. Między innymi Ośrodek Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa w Nienadowej (pow. Przemyski) kształci traktorzystów i brigadzystów traktorowych, a w przerwach między turnusami prowadzi się w Ośrodku dokształcanie kadry instruktorów.

Na zdjęciu: Kierownik ośrodka Stanisław Rybczyński (drugi od lewej) prowadzi wykłady z instruktorami Władysławem Bochno, Robertem Jasińskim i Janem Switkiem.

Polepszajmy pracę z powiatowym aktywnym i agitatorami

Podstawowym źródłem siły naszej partii — to nieustanna, stale pogłębiająca się więź z masami. Jednym z zasadniczych środków więzi partii z masami, to agitacja masowo - polityczna w terenie, prowadzona przez szeroki aktywny skupiony wokół instancji partyjnych, przez grupy agitatorów.

Komitet Powiatowy PZPR w Łańcucie dotychczas tej wielkiej dzwigni, jaką jest wzorowa agitacja w pracy partyjnej nie uruchomił w pełni. Obecnie, kiedy wcielamy w życie wytyczne IX Plenum i Uchwały Rządu, idące w kierunku realizacji podwyższenia stopy życiowej mas, KP PZPR zrozumiał konieczność wzmożenia pracy z aktywnym, prelegentami i agitatorami.

Mamy wiele przykładów z terenu; że dzięki dobrej pracy prelegentów, agitatorów, chłopów w gromadach należycie rozumieją i oceniają politykę partii i rządu. W gminie Kosina, w której dośrodkowo tu i ówdzie występuje upór kulacki, chociażby w skupie zboża, są jednak gromady takie, jak: Dębina, Rogóźno, które w całości wykonały świadczenia, a to dzięki należytej postawie członków partii — agitatorów.

Tow. Drabicki z Rogóżna zawsze aktywnie występuje na zebraniach gromadzkich, wyjaśnia wszystkim co interesuje chłopów w gromadzie, naprowadza na właściwą drogę. Agitatorzy z tej podstawowej organizacji partyjnej interesują się pracą koła

ZMP, biblioteki oraz całokształtem życia swoje. Gromady, które pomagają w rozwiązywaniu ważnych problemów życia.

Podobnie jest w gromadzie Dębina, gdzie agitatorzy pomogli chłopom w zrozumieniu wytycznych IX Plenum KC m. inn. tow. Kątnik Jan, pomógł całej gromadzie ująć rezerwy produkcyjne, które nie są wykorzystywane w gospodarstwach chłopów pracujących, jak sprawa przechowywania obornika, gnojówki, głębokie orki itp. Na Powiatowej Konferencji jako delegat podstawowej organizacji partyjnej z dumą mówił o osiągnięciach swojej gromady, wskazywał na braki, krytycznie ustosunkował się do pracy KP.

Inaczej jest natomiast w samej Kosinie gdzie tacy agitatorzy jak tow. Rosół, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i inni, nie potrafili zdemaskować i ująć w swojej gromadzie wrogich, kulackich elementów. Nie też dziwnego, że gromada do dziś nie rozliczyła się z państwem i poważnie zalega z dostawami.

Jak wśród agitatorów, tak też i wśród prelegentów i aktywnych powiatowego mamy dośrodków, oddanych sprawie towarzyszy takich jak: tow. Zdzisław Kusz z PZMlec., Chrzan z PSS Leżajsk, Jan Smaga i wielu innych, których praca i pomoc państwowym organizacjom partyjnym, w terenie jest konkretna i właściwa. Np. tow. Chrzan poważnie pomógł w u-

Napisał: Tadeusz Buczyński

stawieniu pracy podstawowej organizacji partyjnej w Leżajsku, w Wólce Grodzkiej i innych, pomógł KP w rozeznaniu wrogiej działalności w terenie, dobrze prowadził szkolenie partyjne, lecz mamy i takich aktywistów jak tow. Potęga, pracownik POM, który będąc delegowany do gromady Medynia Głogowska w ogóle tam nie pojechał, a w KP zameldował, że frekwencja mu nie dopisała. Takich i temu podobnych aktywistów trafia się nam więcej. A jak powinien postępować agitator? Uczciwie, serdecznie porozmawiać z sekretarzem organizacji partyjnej, zapytać się jakie ma trudności w pracy, pomóc mu w usunięciu tych trudności, konkretnie pokazać jak należy pracować.

Należyte kierownictwo KP, praca aktywna nieetatowego, do bór tego aktywu, rozstawienie i systematyczne szkolenie ideologiczne, zapoznanie go z bieżącymi uchwałami partii i rządu, zadecyduje o tym, czy agitacja masowo - polityczna w terenie będzie spełniać swe zadania

Zły niejednokrotnie styl pracy KP z aktywnym nieetatowym powoduje obniżenie dyscypliny partyjnej, zniechęca aktyw do pracy, ujemnie wpływa na podnoszenie poziomu ideologicznego tegoż aktywu.

Weźmy tylko taki przykład, że większość naszego aktywu powiatowego posiada nadmierną ilość funkcji poza pracą partyjną w organizacjach masowych, a i w samym Komitecie. Jeszcze do niedawna poszczególne wydziały nie miały ustalonych swoich aktywistów, tak, że zdarzały się wypadki, że niektórzy z towarzyszy byli w jednej osobie instruktorami nieetatowymi, prelegentami i wykładowcami, a zdarzało się też tak, że dwa wydziały wzywały równocześnie jednego aktywistę, a ten nie zawsze wiedział co ma robić, a najczęściej nie słuchał nikogo.

Ta do pewnego stopnia niezadanie organizacyjnego ustawienia i podziału zadań dla aktywu, wpływa demoralizująco na towarzyszy i podrywa autorytet KP. Świadczy to z kolei o tym, że aktywni jest za szczypliwie ilościowo, przez co nie ma pełnego zabezpieczenia polityczno-organizacyjnego pracy w terenie.

Takie rzucanie aktywistą od pracy do pracy — od wydziału do wydziału, latanie dzur wpływa ujemnie na podnoszenie poziomu ideologicznego i szkolenia samego aktywu powiatowego, a z kolei miało swe odbicie na pewnym odpolityczeniu pracy w dotychczasowych i organizacjach partyjnych, sprowadzało ich w wąski, ciasny praktycyzm.

Trzeba nam wreszcie inaczej zacząć pracować z aktywnymi i agitatorami. Musimy sobie przyswoić trzy podstawowe za-

łożenia działalności partii, jak uczył Towarzysz Lenin, a to: 1) działalność teoretyczną, 2) działalność propagandową, 3) działalność agitacyjną.

Jedność tych trzech założeń w codziennej naszej pracy partyjnej decydującą będzie o jej poziomie i wynikach. Musimy poprzez systematyczne szkolenie prelegentów, a poprzez nich agitatorów oraz przez szkolenie całego aktywu wpoić w naszych towarzyszy wszystkie te cechy do naszej partyjnej pracy. Bez tego nie może być mowy o kroku naprzód w pracy KP.

Naszą agitację musi cechować wszechstronność. — Musimy uczyć się wiązać zagadnienia, np. wykonanie normy z planem sześciolatnim, z walką o pokój. Mówiąc o sprawach ogólnych, mówić o sprawach osobistych i na odwrót — mówić o swoim zakładzie, o swojej gromadzie, gospodarstwie, widzieć go jako wielki wkład do ogólnonarodowego dzieła. Drobne sprawy dnia codziennego wiązać z całą polityką wewnętrzną i międzynarodową.

Postawa naszego aktywisty, agitatora, naszej całej partyjnej agitaacji, winna być ofensywna i bojowa.

Jeżeli nauczymy się właściwie kierować pracą propagandową - agitacyjną w swoim terenie, właściwie pracować na codzień z całym aktywnym powiatowym, praca nasza stanie się lżejsza i więcej wydajna.

TADEUSZ BUCZYŃSKI
sekr. org. KP w Łańcucie

Tuchla ma rezerwy własne

Zobory, choć drewnianej, po otworzeniu drzwi, zamiast ciepła powiało chłodem. Mroźny, grudniowy wiatr swobodnie przeciskał się przez szpary w ścianach, hulał po obrzeżach i ziębił 38 sztuk bydła. Aniela Kuczek, jej mąż Jan i tow. J. Fedan jak zwykle wieczorem przyszli nakarmić, napoić i obrzędzić krowy. Pracują chętnie, dokładnie. „Tyłe krowy przecież — mówią. Jest już własny przychówek, niektóre są cielne, ale cóż? Z ust ich padają słowa zarzucają na zarząd spółdzielni.

Bydło karmi się w tej chwili jedynie wytlakami, nie ma kła słomy przywieźć. Obora nie jest obłożona ani słomą, ani bądylami i jak tutaj mówią, nie zrobiona „zagala“. Bydło marzenie i moknie w gnoju. Wystarczyłoby kilka wozów ziemi do podsypiania, aby gnojówka mogła spływać do ścieków, a następnie do zbiorników na zewnątrz obory. Spółdzielnia ponosi podwójną stratę: pozbywa się cennego nawozu naturalnego, jednej z własnych rezerw, a przy tym bydło stale jest brudne, narażone na przemarzenie i choroby, spada jego mleczność.

KIEROWAĆ KOLEKTYWNI

Tuchla to gromada spółdzielcza (w pow. jarosławskim), nie ma tutaj ani jednego gospodarstwa indywidualnego poza spółdzielnią produkcyjną. Przed chłopami pracującymi, przed całą wsią otwarto szerokie możliwości rozwoju i wzrostu produkcji rolnej, perspektywa zamożnego i kulturalnego życia.

Z początku w Tuchli mimo pewnych trudności, wszystko szło dobrze. Ludzie garnęli się do pracy, tow. Wł. Kruk przewodniczący zarządu miał autorytet, kierował należycie pracą w spółdzielni, odbywały się często posiedzenia zarządu, zebrania ogólne członków, radzono o sprawach gospodarczych, podejmowano uchwały i wykonywano je. Spółdzielcy zakupili wiele sztuk bydła, trzodę chlewną — obecnie mają 23 sztuki, stworzyli podstawy gospodarczego rozwoju spółdzielni i całej gromady. — Wieś została zelektryfikowana, rozpoczęto budowę obory, stodoły, przewidziano na 1954 r. budowę chlewni. Tak było przez dwa lata. Po zmianie zarządu, gdy przewodniczącym spółdzielni został tow. A. Złyta sytuacja uległa pogorszeniu. Zarząd nie pracuje kolektywnie, rzadko odbywają się zebrania, utracono więź z członkami, ostatnie ogólne zebranie członków odbyło się jeszcze w sierpniu. Słaba praca zarządu spowodowana jest również i chorobą tow. Zylę. Członkowie nie widzą perspektywy rozwoju spółdzielni; niektórzy tracą chęć do pracy, a inni zaczynają traktować spółdzielnię, jako coś odrębnego i starają się ciągnąć z niej dla siebie co się tylko da. Np. teraz do młocki wychodzą na jeden dzień po to tylko, aby sobie słomy przwieźć do gospodarstwa przyszaradowego, nie czekając na zakończenie omłotów i podziału słomy między wszystkich członków w zależności od wypracowanych dniówek. Tak postępują J. Reddecki i Wł. Kiszka.

CHCA WIEDZIEĆ O IX PLENUM KC

Zdziwione spojrzenie, chwila namysłu i odpowiedź: „O IX Plenum nie słyszeliśmy, nikt nam o tym nie mówił“ — z wzwrotem tłumaczy J. Kuczek.

„Tak — potwierdza M. Trytek, księgowy — podobno podstawowa organizacja partyjna dyskutowała o uchwałach IX Plenum a bezpartyjni chłopcy — spółdzielcy z Tuchli nie wiedzą o takim ważnym wydarzeniu, nie było zebrania“.

Efekt jest taki, że spółdzielcy w Tuchli nie zastanawiają się nad możliwościami wzrostu produkcji rolnej w swojej gromadzie i wykorzystaniu rezerw. Wskutek zaniedbań wy-

nikających ze słabej pracy zarządu i organizacji partyjnej rozluźniła się dyscyplina pracy, podupadła hodowla.

Sekretarz organizacji partyjnej tow. Józef Fedan bezradnie rozkłada ręce, chociaż zdaje sobie doskonale sprawę, do czego może doprowadzić obecny stan w spółdzielni i mówi: „Ludzie do roboty nie chcą wychodzić. Trudno byłoby prowadzić pogadanki na tematy polityczne i rolnicze. Na zebrania nikt nie przychodzi.“ I dalej: „P. Kruk miał zwołać chłopów na zebranie, nie zrobił tego, nie zawiadomil nikogo, nie chciał...“

A więc jesteśmy u źródeł zła. Większość ludzi chce pracować, pragnie własnego dobrobytu, po to poszli do spółdzielni. Rzetelnie i z oddaniem pracują tacy jak Józefa Muskus w chlewni, małżonkowie Kuczek i J. Fedan w oborze, Księżel i inni. Tylko aktywiści całkowicie zaniedbali robotę polityczną i organizacyjną.

W Tuchli organizacja partyjna musi zacząć swoją działalność od podstaw, odbywać systematycznie zebrania, prowadzić szkolenie ideologiczne członków, aby przodowali oni świadomością polityczną i dyscypliną pracy, bezpartyjnym chłopom spółdzielcom, by prowadzili za sobą całą gromadę. Przydałoby się również zastanowić i podjąć decyzję w stosunku do takich członków partii jak Reddecki, który od dłuższego czasu nie płaci składek członkowskich, nie wypełnia

swoich obowiązków jako członek partii i członek spółdzielni. Na nadchodzącym walnym zgromadzeniu należy wybrać zarząd cieszący się zaufaniem ogółu spółdzielców, który będzie posiadał autorytet, potrafiłby dopilnować wykonania wydawanych poleceń, uzgodnionych i podjętych na zebraniu zarządu czy na zebraniu ogólnym członków spółdzielni.

SĄ REZERWY

Uregulowanie spraw organizacyjnych spółdzielni przyczyni się do jej gospodarczego umocnienia i do wykorzystania wszystkich rezerw do wzrostu produkcji rolnej, jakie w gromadzie Tuchli znajdują się, a teraz wskutek zaniedbań nie są brane pod uwagę. W Tuchli znajduje się dużo gruntów, które po zmniejszeniu podniosłyby poważnie wydajność z hektara zbóż i okopowych, gdyż w tej chwili jest ona zbyt niska, nie pomijając również i zabiegów agrotechnicznych, jak staranne orki, siew rzędowy kwalifikowanego ziarna. W jesiennej kampanii siewnej z winy POM-u nie wykonano w 20 proc. podorywek i nie dookończono na 15 ha orek zimowych. Roboty melioracyjne miały się rozpocząć w br. pod nadzorem technicznym Wdziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN Rzeszów, niestety sprawa została odłożona i należałoby poczynić starania, ażeby w 1954 r. meliorację przeprowadzić.

W przyszłym roku ma być wybudowana chlewnia. Są warunki rozwoju hodowli trzody chlewnej, ale więcej troski przydałoby się już teraz, gdyż trzoda chlewna znajduje się w takiej samej sytuacji jak i bydło. Spółdzielcy w związku z budową chlewni mają obawy czy im w cegielni w Szówsku nie przepadnie cegła, gdyż miała być zwieziona do końca ub. r. a były trudności z jej przewozem i do zwiezienia pozostaje jeszcze 60 tys. sztuk.

Przed wszystkim zaś trzeba się zająć oborą, hodowłą bydła, tego głównego źródła dochodu każdego gospodarstwa rolnego. Zanim bydło zostanie przeprowadzone do nowej obory, obecnie należałoby doprowadzić do porządku, bydło należałoby racjonalnie karmić i dbać o jego stan.

Jednym z podstawowych warunków dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Tuchli jest konieczność prowadzenia pracy politycznej wśród bezpartyjnych i partyjnych członków spółdzielni, zapoznanie ich z uchwałami IX Plenum a w przyszłości z każdym wydarzeniem politycznym w kraju i w świecie. Ukazanie perspektyw rozwoju gospodarczego spółdzielni, wzrostu dobrobytu każdego z jej członków związane ich bardziej ze snówdzienią, wzmocni dyscyplinę w zespole, a spółdzielnia jako gospodarstwo rolne wykona te zadania, jakie stoją teraz przed wsią na odcinku podniesienia produkcji rolnej.

J. NOWAKOWSKI

Korespondenci o sprawach gospodarczych

Polepszyć pracę klubów techniki i racjonalizatorstwa w GKN

Postęp techniki i rozszerzenie stachanowskiego współzawodnictwa pracy, wiąże się z rozwojem wynalazczości i racjonalizacji.

Dynamikę tego ruchu charakteryzuje ilość złożonych projektów racjonalizatorskich przez pracowników Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego w roku 1953. Na ogólną liczbę 377 członków, zostało złożonych w ub. r. 68 wniosków, z tego 32 przyjętych i zastosowanych w produkcji, 14 wniosków oddano do wykonania prototypów. Pozostała ilość wniosków tj. 22 została częściowo wycofana, a część jest obecnie w rozpatrywaniu przez komisję.

Uzyskane oszczędności wynoszą: 445.735 zł a wypłacone premie 46.114.78 zł. Pomimo tych osiągnięć kierownictwo dyrekcji zespołów nie biło się o należyte wykorzystanie sił i umysłów, jakie znajdują się w kopalnictwie naftowym. Przyczyną niewykonania za kreślonych planów są pierwsze półrocze 53 r. w przedkładaniu wniosków racjonalizacyjnych jest opieszala praca doradców technicznych, którzy zadanie na tym odcinku traktują jako pracę dorwczą i nienależycie propagują wśród robotników pomysły, oraz nie wykorzystują oddanych im materiałów.

Doradcy techniczni ograniczyli się jedynie do zwerbowania członków, pozostawiając ich na uboczu bez żadnego przygotowania i pomocy — widzimy to we wszystkich zespołach. Brak większego zainteresowania ze strony kierownictwa, a przede wszystkim do radców technicznych opłacanych z funduszy państwowych po 360 zł miesięcznie (dodatki kowe uposażenie) spowodowało, że w Zespole I wniesiono zaledwie 4 wnioski racjonalizatorskie; a to Stanisław Dranka, Władysław Guzik i Władysław Machowski. Pozostali członkowie nie biorą udziału w zebraniach i przedkładaniu wniosków z tego powodu, że doradca techniczny ob. Świerżadłowolny z dodatkowej pensji notuje „rzekome“ osiągnięcia na papierze.

Nie inny stan przedstawia się w Zespole II, na którym jest doradcą technicznym ob. S. Ptaszkiwicz. Zarejestrował on na członków 180 pracowników, a wniosków przedłożono w bieżącym roku tylko 5.

W Zespole III, gdzie doradcą technicznym jest ob. J. Rudnicki, ten odcinek pracy cieszy się nieco większymi osiągnięciami, bo na 35 członków przedłożono 9 wniosków.

Na IV Zespole przy 42 członkach i bez doradcy technicznego wartość wniesionych pomysłów racjonalizatorskich jest wyższa niż w innych zespołach, a w pracy wysuwają się na czoło ob. Kluz.

V Zespół, gdzie doradcą technicznym jest ob. A. Sztarnal zorganizował na członków klubu 70 pracowników. Pracownicy ci poza zarejestrowaniem się nie wnoszą swoich pomysłów pomimo wielkich możliwości, nie odbywają narad i pracują w oderwaniu od całej załogi, poza tow. P. Maliewiczim i A. Ziębą. Tow. Maliewiczki w swojej pracy konstrukcyjnej opracował grzejnik

parowy do wygrzewania otworów produkcyjnych, znajdujących zastosowanie w otworach o dużej produkcji ropy, gdzie grzejnik elektryczny nie może być stosowany z uwagi na przepisy bezpieczeństwa. Poza tym m. in. tow. Maliewiczki pracuje nad usunięciem cylindrów w miejsce których ma sporządzić inne urządzenie.

Niezależnie od tego, do obróbki otworów opracowuje zastosowanie windy zwrotnej, która wyeliminowałaby windy samojadące jak Fordsony i inne pojazdy, które z kolei zlikwidowałyby konieczność budowania specjalnych dróg do szybów.

Na podstawie instrukcji klubu winny opracować dyżury co najmniej dwa razy w tygodniu (po godzinach służbowych) i korzystać z bibliotek fachowych, które są wyposażone należycie, oraz przyrzędów technicznych kreślarskich, które pomimo odpowiednich warunków lokalowych i tablic na I, II i V Zespole nie są wykorzystywane.

Marian Drzewiecki

Kobiątka zdecydował się...

Siedzieliśmy przy stole. Ja rzuciłem od czasu

Napisał: A. SOCHA

do czasu pytania, a właściwie mówił tylko Kobiątka, chłop osiedleńca w grom. Łukowe (pow. Lesko). Opowiadanie Kobiątka było biłansem tego dotychczasowego dorobku, a równocześnie snuciem planów na przyszłość.

„Przyjechałem w czerwcu 1953 r. — opowiadał Kobiątka — właściwie z niczym, tylko z parą rak do pracy i z checią. Pomogło mi państwo, dało mi nie tylko wyremontowany dom i ziemię, ale i kredyty na zagospodarowanie, na konia, krowę, wóz, dało ziarno na zasiew. Wartości tej pomocy nie potrafię nawet określić. Dzisiaj mam dwie krowy, konia i trochę sprzętu gospodarskiego. Mam 200 kur — rasowe stado „zielononózek“, które sobie w tym roku sam wychowałem. Mam zasiane półtora ha żyta, 1,25 ha pszenicy i wyorane pod wlosenny zasiew blisko 1 ha ziemi wynawozonej i 1 ha odlogów. Pomalutka chwytam się gospodarstwa.“

Na włosę zasiej trochę owsa, zasadź ziemniaki i może trochę innych roślin. A gdy jesienia zbiorę.. ho, ho będzie to mnie gospodarz, jak się to na wsi mówi, całą gębą. Wtedy pomyślę i o hodowli trzody chlewnej i o owcach, a może i z jedną krowę przydałoby się dokupić. Przecież tutaj siano nie brakuje.

*

Kobiątka nim zdecydował się ostatecznie na osiedlenie w Łukowym długo się przedtem namyślał. Niełatwo mu było porzucić rodzinne strony. Zastanawiał się właściwie czym jest — chłopem czy robotnikiem i co ma wybrać — gospodarę rolną czy pracą w fabryce.

Był synem chłopca, ale go spodarki nie miał. Dzierżawił tylko do spółki z bratem gospodarke w Golcowej. Czy był robotnikiem? Też nie, bo dorabiał tylko do gospodarstwa pracą w fabryce w Sanoku.

Przy tym taki i ów „doradca“ opowiadał mu, że nie warto jechać na osiedlenie, bo kto wie jak będzie. Dogadwał, że na osiedleniu niezbyt się ludzie dorabiają i że jakim „działem“ był, takim i w Łukowym zostanie.

Ostatecznie jednak Kobiątka zdecydował się. Spodobało mu się Łukowe, przede wszystkim gospodarskie nawyki i w rezultacie Kobiątka wybrał wieś.

W Łukowym gleba co prawda nie należy do najlepszych, ale można uzyskać z niej wcale niezłe plony. Chłopi z Łukowego przeciętnie osiągali 11 q żyta z ha, 11,5 q pszenicy i 15 q owsa. Kobiątka jednak swoim gospodarskim zmysłem wyczuł,

że można by z niej wyciągnąć więcej. Tylko trzeba

włożyć w to trochę pracy i bardziej po nowemu koło ziemi chodzić. Za to warunki do hodowli w Łukowym były znakomite. Łąki i pastwiska i to z najlepszą trawą było sporo. Przy domach stały gotowe stajnie. W stodolach z miejsca można było skłaść siano i przygotowywać zimową paszę.

Wszystko przemawiało za osiedleniem. I dom, który upatrzył sobie Kobiątka, jeden z kilkunastu wyremontowanych w gromadzie i ziemia i położenie i możliwości. Całość tych warunków zaważyła na decyzji Kobiątka.

Kobiątka włączył się do gospodarki z całego serca i zagospodarował się jak należy. Już dzisiaj myśli o tym, jakby tu dorównać osadnikom, którzy siedzą w Łukowym od 1948 roku i od tego czasu zdołali zaprowadzić już dobre gospodarstwo. Chce np. dorównać takiemu Chmurze, który przy był do Łukowego z gromady Brzeziny (pow. Debica) i ma obecnie parę koni, trzy krowy i ładną gospodarke, albo Helenie Gajda, osadniczce z pow. tarnowskiego, cieszącej się sławą najlepszej w Łukowym gospodyni, która też ma dwa konie, trzy krowy, jedną maclorę i wiele innego dobytku gospodarstwa.

W gminie Łukowe mógłby zamieszkać jeszcze nie jeden osadnik. Na osadników czekają go gospodarstwa od Łukowego po Komańcze, i to nie tylko w samej gminie Łukowe. W gminie Woła Mlechowa w jednej tylko gromadzie Smolnik 40 wyremontowanych domów, gotowych na przyjęcie osadników, stoi pustką. Brakuje ludzi, brakuje gospodarskich rak, które mogłyby zabrać się do uprawy podkarpackiej ziemi.

Niejednego człowieka może na by jej plonami wyżywić. Niejedną tonę zboża można by na niej wyprodukować. Nietedna sztuka bydła można by wychować na pięknych trawach podgórskich łąk i pastwisk. Sama ziemia rozdzieli jednak nie będzie, trzeba, aby uprawił ją człowiek.

Państwo przychodzi osadnikom z olbrzymią pomocą. Daje im nie tylko domy, ziemię i kredyty, ale pomaga także maszynami w uprawie roli i przychodzi osadnikom z pomocą sąsiedzka. Tak pomagała dawniej, tak pomaga teraz i jeszcze pomoże. Możliwości są olbrzymie. Ludzie powinni je docenić, tak, jak docenił je Kobiątka.

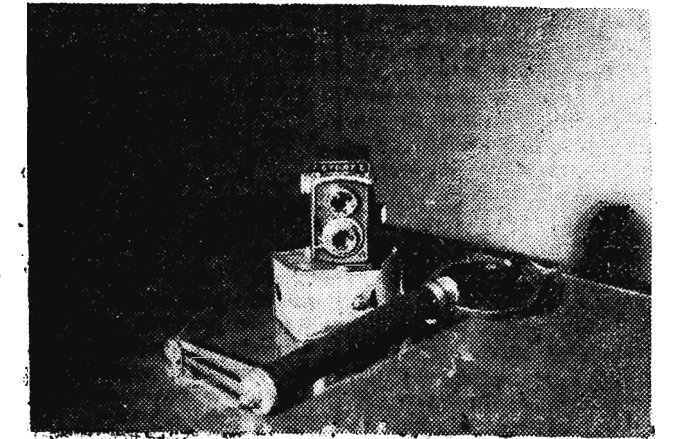
A. SOCHA

PROTOTYP POLSKIEGO APARATU FOTOGRAFICZNEGO

W ostatnim dniu 1953 roku w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego zademonstrowano interesujący prototyp aparatu fotograficznego polskiej konstrukcji. Konstrukcję aparatu fotograficznego „Start-1“ opracowali inż. inż. T. Lisowski, i J. Jirowiec. Jest to t. zw. lustrzanka 6 x 6 cm z obiektywem konstrukcji inżyniera J. Matysłaka, laureata Nagrody Państwowej. Siła światła tego aparatu wynosi 1:4, migawka — typu „Prontor“. Seryjna produkcja rozpocznie się w III kwartale 1954 r.



Minister Tokarski ogląda prototyp aparatu fotograficznego.



Aparat fotograficzny „Start 1“.

CaF fot. Ostrowski

Prorocy wielkiego głodu

Był to koniec XVIII wieku. Poprzez Kanał La Manche płynął ku mglistym brzegom Albionu powiew rewolucji francuskiej. Dunne słowa Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela podnosiły zgięte karki milionów ludzi. W tym czasie w Anglii burzliwie rozwija się przemysł. Wprowadzenie maszyn w miejsce pracy ręcznej w przemyśle przynosi zysk jedynie przedsiębiorcom — kapitalistom, wyrzuca na bruk tysiące ludzi. Ci, którzy jeszcze zostali przy warsztatach, są coraz bezwzględniej wyzyskiwani. Błede widmo głodu zagląda coraz częściej do izb robotniczych. Głód — to pierwszy podżegacz do buntu. Przeciwni buntującym się robotnikom mobilizuje się więzienia, tortury, topór czy szubienicę.

Alle kratami więziennymi, na rzędziach tortur myśli buntowniczej się nie zdławi. Rusza więc z kracją przeciw buntującym się wielebny Thomas Robert Malthus, angikański proboszcz z Surroy. Rusza, by wytłumaczyć głodnym, że... nie mają prawa najęść się, że nie wolno im się buntować i mogą najwyżej czekać łaski i miłowania. A łaską tą i to łaską wielką może być nawet ochłap uzyskany za ciężką czternastogodzinna pracę, nawet owo miejsce dla dziecka-szkieletu przy maszynie.

„ZAJĘTY“

ŚWIAT PROBOSZCZA

Człowiek rodząc się, trafia na świat zajęty już przez innych — tłumaczy wielebny Thomas Robert dwójka imion Malthus. — Jeśli od rodziców nie otrzymuje on środków do życia, i jeśli społeczeństwu nie jest potrzebna jego praca... nie ma on prawa żądać dla siebie jakiegokolwiek pożywienia, gdyż jest on zupełnie zbędny. Na wielkiej uczcie przyrody brak dla niego nakrycia. Przyroda poleca mu odejść i jeśli nie może on skorzystać z łitości kogokolwiek z uczujących, przyroda sama znajdzie środki, by jej polecenie było wykonane.

Twarde, nieludzkie słowa. Tak twarde, że trudno jest przekonać o ich prawdziwe tyłki nieprzyjętych do „uczujących”. A więc ustala wielebny Thomas Robert „prawo rozwoju na turalnego” ludzkości. „Ludność wzrasta w postępie geometrycznym, środki wyżywienia zaś w warunkach najpomyślniejszych, nie mogą wzrastać szybciej, niż w postępie arytmetycznym. Jeżeli więc wzrost ludności wyrazimy szeregiem liczb 1, 2, 4, 8, 16, 32... — to dla wzrostu środków utrzymania będziemy mieli szereg 1, 2, 3, 4, 5...”

Rzucając te złowrogie cyfry.

Malthus opiera się na „prawdę” ludności Stanów Zjednoczonych, który w XVIII wieku przechodził właśnie bu rzyliwy wzrost ludności, na skutek gwałtownej imigracji do ówczesnej „ziemi obiecanej”. Oczywiście, istna bzdura, gdyż według danych Malthusa dziś ludzkość powinna by liczyć około 55 miliardów ludzi, podczas gdy świat ma naprawdę 2,4 miliarda mieszkańców.

DZUMA NA RATUNEK!

Zmarł dawno Thomas Robert Malthus. Naukę jego dostatecznie ostro napiegnęli wlieli odkrywcy praw rządzących społeczeństwem: Marks, Engels, Lenin. Ale ci, którzy w imię własnego, obfitego i zbytkownego „menu” odmawiali masom „nakrycia na wielkiej uczcie przyrody”, nie zapomnieli, jak przydawały się im argumenty ponurego fałszerza szeregów liczbowych. Po Malthusie i malthuzjanistach przychodzi neomalthuzjanci i ich prorok Vogt. „Ludzkość znajduje się w ciężkiej sytuacji — głosi. — Musimy zrozumieć, że nie należy się skarżyć na ustrój ekonomiczny, pogodę, brak szczęścia i okrucieństwa boskie. To będzie początkiem mądrości... Drugim krokiem powinno być zmniejszenie przyrostu ludności”.

Jako środki do tego „zmniejszenia” pan Vogt, jeszcze bardziej ponury i nieludzki niż jego protoplasta duchowu Malthus, proponuje dżumę, cholere, śpiączkę, wojny, faszystowskie okrucieństwa i... śmiertelny głód. Głód, który wedle niego stanowi „szczęście” Indii i który był „niezbędny” dla Chin. Vogt wola o „skrócenie” liczebności rodzaju ludzkiego, np. w Europie do 2/3, do „obcięcia” liczby mieszkańców Stanów Zjednoczonych do 100 milionów, a więc o 45 milionów swoich rodaków. Oczywiście, owe „obcięcie” zaleca przeprowadzać wyłącznie kosztem „mniej wartościowych”, to jest tych, którzy pracują, którym nie procentuje ich kapitał, bo ten jest właśnie wedle Vogta miernikiem przydatności na świecie.

I znowu rzuca Vogt cyfry, jego zdaniem nieodparte cyfry, wypożyczzone od innych proroków „wielkiego głodu” — Pearsona i Harpera. Twierdzi, że na zie-

Napisał: JAN DĄBROWSKI

mi jest wszystkiego „datnych do uprawy 2,6 miliarda akrów. (akr — miara powierzchni 4.047 metrów kwadratowych) a więc na jednego człowieka przypada niewiele więcej niż akr. Opierając się na danych amerykańskich biologów, Vogt uważa, że trzeba przynajmniej 2,5 akra dla wyżywienia jednego człowieka, czyli że ludzkość nie może liczyć więcej jak 900 milionów ludzi.

ILU LUDZI MOŻE WYŻYWIĆ ZIEMIA?

Ile warte są te wszystkie argumenty liczbowe? Niewiele. Bowiem wszystkie dane, na których swego czasu opierał się Malthus, a w ślad za nim neomalthuzjanci, uwzględniają plony dawno przekroczone przez nowoczesne rolnictwo, z zwłaszcza przez rolnictwo specjalistyczne. Tak np. zbiór pszenicy z ha oceniają oni na 6 kwintali, podczas gdy piaty Plan Pięcioletni Związku Radzieckiego przewiduje, że średnie zbiory z bóż na terenach nawadnianych wynosić będą 30—34 kwintali z ha. Tenże sam plan stawia jako zadanie dla rolnictwa podniesienie globalnego zbioru pszenicy o 35 do 60 proc. w ciągu lat 5-ciu. A zatem można by na tej podstawie przekreślić wszelkie obliczenia proroków nagłej śmierci i życia tylko dla uprzywiejowanych.

Ale istnieją jeszcze inne argumenty zbijające teorię Vogta — Malthusa i demaskujące je jako oszukańcze narzędzie burżuazyjnej, ludobójczej propagandy.

Oto przede wszystkim ludzkość uprawia zaledwie około 10 proc. powierzchni ziemi. U-

prawia przewidzieć nie tam, gdzie już sama natura ziemie w jak największym stopniu do uprawy przysposobiła. Przysposobienie pod uprawę innych nowych terenów jest bezwzględnie możliwe. Przykładem tego są gigantyczne plany przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim, które w pierwszym rzucie dać mają 28 milionów hektarów nowej przestrzeni uprawnej.

Dalej — neomalthuzjanci, a zwłaszcza Vogt, poświęcają wiele miejsca i nie szczędzą czarnych barw dla opisania niszczenia urodzajnej gleby przez człowieka i przez samą naturę. Cyfry te są istotnie przerażające. Wedle np. sprawozdania senatora Bonnetta, w Stanach Zjednoczonych zostało zniszczone przez erozję 282 miliony akrów ziemi ornicy. Erozja w dalszym ciągu działa niszcząco na 775 milionów akrów. Ziemi tej — stwierdza za Bennettem Vogt — nie uda się odzyskać dla rolnictwa.

Owa erozja, owe wyniszczenie gleby, rzekomo przez naturalne siły przyrody, jest naprawdę w wielkiej mierze wynikiem rabunkowej, kapitalistycznej gospodarki człowieka.

Nowoczesna agrobiologia radziecka doprowadziła do tego, że uprawa i korzystanie z owoców ziemi nie tylko nie wyniszcza gleby, ale powiększa jej wydajność. Wielcy naukowcy z Dokuczajewem, Williams i Mieczurinem na czele stworzyli przed rolnictwem niezamierzone możliwości, nauczyli ludzi umiejętnie korzystać z darów ziemi-karmicielki.

O ZŁOTY PÓLMISEK

Wreszcie nasza technika stoi dziś na takim poziomie, że pozwala nam sięgnąć do innych zupełnie dziedzin w poszukiwaniu pokarmu, niż tylko

do rolnictwa i hodowli. Dzięki syntezie organicznej potrafimy już dzisiaj produkować pożywienie z materiałów niebiologicznych, a nawet nieorganicznych.

Niezmierzone zapasy żywności może dać właściwe wykorzystanie bogactw morza. Tak np. wodorost zwany chlorellą, wzbogacany składnikami mineralnymi i gazem ziemnym może dostarczyć olbrzymie ilości pożywienia.

Używając tego wodorostu jako pożywki dla drożdży, uzyskuje się łatwo przyswajalną produkcję tłuszczu i białka, podobną do tej, jaką jest proste wykarmanie słońca kartoflami na mięso i słoninę. Jedna tylko fabryka takiego pożywienia dostarczyłaby ekwiwalent artykułów żywnościowych z 60.000 ha ziemi, dostarczyłaby białka dla 3 milionów ludzi, zaś tłuszczu dla 1,5 miliona.

A zatem możemy odrzucić precz rozpaczliwe przewidywania proroków „przeludnienia” ziemi. Argumenty ich należy potraktować tak, jak na to zasługują: jako usiłowanie oszukiwania tych, których nie przyroda pozbawiła „nakrycia na uczcie życia”, lecz którym owe „nakrycie” wydiera wilcze prawo kapitalizmu; wydiera garstka drapieżców, pragnących swój udział w uczcie życia spozyszczyć na złocistym półmisku.

Anglikański proboszcz z Surroy — apostoł bezdziałności i Vogt, amerykański głośiciel chwały dżumy, cholery i śmiertelnego głodu nie nakłonili dziś już ludzkości do samobójstwa. Zbyt wiele drogowokazów pokazuje, jak wiele „nakryć na uczcie życia” oczekuje ludzkość wyzwoloną z jarzma kapitalizmu.

JAN DĄBROWSKI



GENERAL W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Jak podaje oficjalna zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA — dowódca oddziałów amerykańskich w Nadrenii — Pałatyniec, general Reber, dokonał inspekcji barów i restauracji, znajdujących się na tym terenie.

Według doniesień agencji — general Reber znalazł się w trakcie inspekcji w poważnym niebezpieczeństwie. W chwili bowiem, gdy wchodził do jednego z barów w Kaiserlautern, jakiś pijany żołnierz rzucił butelką w jego kierunku.

Rozłoszczony general rozkazał zamknąć izby bary w Kaiserlautern. Okazuje się więc, że winne wyburków żołnierzy amerykańskich są bary, a nie chuligan z Texasu...

PRZEHOLOWALI

Spadkobiercy Enrico Carusa wytoczyli proces amerykańskiej firmie „Coca-cola Export Corporation”, która wykorzystowała nazwisko znakomitego śpiewaka dla celów reklamowych. Eksporterzy tego sławetnego napoju amerykańskiego rozlepił na ulicach Rzymu afisze, na których widzieli wykonawcę roli Carusa w filmie, poświęconym słynnemu śpiewakowi w momencie, gdy... pije „Coca-cola”. Reklama ta była tak ordynarna, że sąd — chcąc nie chcąc — zmuszony był uznać towarzystwo amerykańskie winnym złosiwego nadużywania nazwiska Carusa. Towarzystwo zobowiązano do zdjęcia afiszu i do ogłoszenia na własny koszt wyroku sądownego w prasie.

SALOMONOWY SĄD

W Stanie Texas (USA) wydano nową ustawę, na mocy której w szkołach i innych zakładach naukowych tego stanu dozwolone są jedynie podręczniki, których autorzy złożyli przysięgę lojalności. Innymi słowy, którzy zapewnili, że nie należą do partii komunistycznej ani do żadnej innej organizacji postępowej. Powstała kwestia, co zrobić z podręcznikami, których autorzy już nie żyją.

Po długich namysłach powzięto iście salomonową decyzję: jeśli wydawca podręcznika stwierdzi na piśmie, że jego zdaniem zmarły autor, gdyby żył, na pewno złożyłby tego rodzaju przysięgę — wówczas podręcznik może być dozwolony...

Jak widzimy, wyznawcy maccharthizmu nie pozostawiają w spokoju nawet zmarłych!

MILI GOŚCIE Z USA

Radni CDU (partia Adenauera) w radzie miejskiej Moguncji — a więc ludzie, których trudno posądzić o nastroje antyamerykańskie — zgłosili interpelację w sprawie zachowania się oddziałów okupacyjnych. Jak stwierdza m. in. interpelacja na ulicach Moguncji, „odbywają się sceny obrażające moralność. Na porządku dziennym są bijatki i awantury, demolowanie domów, wybijanie szyb. W Kaiserlautern żołnierz amerykański zgwałcił i zamordował 13-letnią dziewczynkę. W Weinheim żołnierz amerykański podrzucił bombę fosforową, która ciężko raniła mieszkańców. W Grafenwoeher w dniu 15 grudnia zniknęli bez śladu dwaj Niemcy, których szczątki odnaleziono w pobliżu amerykańskiego poligonu ćwiczebnego.

Tak wygląda drobny fragment dnia codziennego amerykańskich oddziałów okupacyjnych w Niemczech zachodnich. A amerykańscy politycy i generalowie żalą się, że ludność krajów zachodniej Europy nie nawidzi soldateski amerykańskiej. Nie mogą bledaczyska zrozumieć, dlaczego...

S. Aleksiejewo

Zmowa monopolu amerykańskich i zachodnio-niemieckich

Z każdym miesiącem zacieśnia się więź między amerykańskimi i zachodnio-niemieckimi koncernami wojennymi. Niedawno prasa doniosła, że koncern amerykański „General Motors” i jedno z największych towarzystw zachodnio-niemieckich „Henschel u. Sohn” zawarły umowę o współpracy administracyjnej i technicznej. Firma zachodnio-niemiecka otrzymała od koncernu „General Motors” licencję na produkcję silników Diesla

holowników i łodzi podwodnych oraz specjalnych silników do ciężarówek o dużej nosności.

Miliarder amerykański Du Pont, jeden z założycieli międzynarodowego kartelu chemicznego, w którego skład wchodził również koncern niemiecki I. G. Farben-Industrie, nie zapomina obecnie, przy odbudowie tego kartelu, o swych zachodnio-niemieckich przyjaciół. Dawni dyrektorzy I. G. Farben-Industrie, którzy zasiadali na ławie oskarżonych w Norymberdze, jako zbrodniarze wojenni, odzyskali już w całej rozciągłości swe prawa i przywileje. Pod ich kontrolą pozostaje 11 zachodnio-niemieckich koncernów chemicznych wraz z 82 przedsiębiorstwami całkowicie uzależnionymi od tych koncernów.

W odbudowie zachodnio-niemieckich koncernów wojennych ogromną rolę odgrywają kredyty amerykańskie. Dziennik „Deutsche Volkszeitung” podaje, że inwestycje zagraniczne w Niemczech zachodnich wynoszą 3,5 miliarda marek, z czego 2/3 przypada na Stany Zjednoczone.

Już przed 1951 rokiem Niemcy zachodnie otrzymały z tytułu „planu Marshalla” 968 milionów dolarów, w tym 728 milionów dolarów — na rozwój wojennych gałęzi przemysłu. W r. 1953 Stany Zjednoczone udzieliły Niemcom zachodnim pomocy na cele wojenne w wysokości 338,5 miliona dolarów. Za pośrednictwem „Europejskiego zjednoczenia węgla i stali”, przemysłowcy rury otrzymują również kredyty z Amerykańskiego Banku Eksportowo-Importowego. W październiku 1953 roku były wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich, Mac Cloy, omawiał z kierownikami zachodnio-niemieckich filii amerykańskiego banku „Chase National Bank” w Heidelbergu, Stuttgartcie i Frankfurtcie nad Menem sprawę dai-

Amerykański dyrygent pogody ma głos

Olbrzymia, elegancko urządzona sala... Na ścianach tysiące różnokolorowych, mniejszych i większych guziczków, podobnych do tych, jakich używa się do dzwoneków elektrycznych... I na każdym jakiś napis... Pojdźmy bliżej do jednej ze ścian i przeczytajmy te napisy. Z zdziwieniem czytamy: opady deszczowe, burza, susza...

Taki oto obrazek rozciął przed oczyma swych czytelników amerykański dziennik „New York Herald Tribune” w artykule Jamesa Warnera, wydrukowanym 18 ubm. Na wstępie autor artykułu stwierdza, że amerykańska służba meteorologiczna, traktowana do niedawna po macoszu przez rząd USA, stała się ostatnio punktem gorącego zainteresowania władz amerykańskich. „Specjalny komitet ekspertów — píše Warner — doszedł w ubiegłym tygodniu do wniosku, że służba meteorologiczna działa niespodziewanie dobrze... Może ona niezadługo przedstawić pewne udoskonalone metody wywoływania opadów deszczowych lub huraganów...”

Jak widzimy — wstęp wielce obiecujący. Należałoby się spodziewać, że nastąpi po nim sugestywny obraz olbrzymich obszarów rolniczych w USA dotkniętych plagą suszy, na które spada ożywczy deszcz. Ale ten, kto spodziewał się takiego wniosku ze wstępu artykułu Warnera, wydrukowanego 18 ubm, nic a nic nie rozumie, jakemu celowi służy amerykańska technika. Zatrzymajmy np. do innego czasopisma amerykańskiego: „Journal of Commerce”, które niedawno pisało wprost: „Jedyną nadzieją dla USA (czytaj — monopolistów) jest „posucha”. A zatem takie sprawy jak kłeski żywiołowe, które rokrocznie rujnują dziesiątki tysięcy rodzin farmer-

skich, bynajmniej nie należą do kręgu zainteresowań amerykańskiej służby meteorologicznej. Natomiast...

Oto pan Warner w dalszym ciągu swego artykułu bierze czytelnika pod rękę i prowadzi go do owej dużej sali, z której wygładem mieliśmy już możność się zapoznać. I widząc zdziwione spojrzenia, rzuca na tysiące różnokolorowych guziczków, mówi z powagą: „Nagle zainteresowanie władz amerykańskich działalnością służby meteorologicznej wynika stąd, że można rozwinąć technikę kierowania pogodą, która stałaby się bronią wojskową. I to taką bronią — mówię z uśmiechem pan Warner — że wystarczy nacisnąć ten oto np. guzik — i u palec jego łąduje na jednym z guzików — aby daleko, daleko od Stanów Zjednoczonych wywołać niszczycielską suszę”.

Obraz owej sali, z której w zależności od takich czy innych dyspozycji Waszyngtonu „będzie się robiło” taką czy inną pogodę, trzeba było jakoś uprawdopodobnić. Jakoż powołał się Warner na Howarda Orville’a — przewodniczącego Komisji Doradczej dla Spraw Kierowania Pogodą — który oświadczył na konferencji prasowej, że „susza i sztormy jako broń — oto możliwości kierowania pogodą”.

Przy czym wielce „naukową” gwarancją możliwości prowadzenia tych operacji na dalszą odległość ma być — posłuchajmy tylko — fakt, że... prądy atmosferyczne posuwają się normalnie z zachodu na wschód.

Ze prądy krążą normalnie — na to zgodzą. Ale anormalnie krążą myśli po głowach pp. Warnera, Orville’a i „dyrygentów pogody” z Waszyngtonu. W Z

435 tysięcy sztuk cegły palonej ponad plan

Realizując swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii załogi zakładów ceramicznych woj. rzeszowskiego wyprodukowały już przeszło 435 tysięcy sztuk palonej cegły ponad plan, nie licząc poważnych ilości cegły surowej, dachówki ceramicznej i cementowej oraz kafli.

W wykonaniu swych zobowiązań przedzjazdowych wyróżniły się szczególnie zakłady ceramiczne w pow. gorlickim, które dały dotychczas 216 tysięcy sztuk cegły, dachówki i kafli ponad plan.

Przeduje tu m. in. załoga cegielni nr 2 w Gorlicach, gdzie wyprodukowano już przeszło 96 tysięcy sztuk cegły i dachówki ceramicznej oraz robotnicy cegielni nr 5 w Stróżach, którzy oddali na potrzeby budownictwa mieszkaniowego blisko 80 tysięcy sztuk cegły palonej oraz oczyszcili i przygotowali plac do haldowania gliny w czasie zimy.

Na wyróżnienie zasługują także trzy zespoły robotnicze pracujące przy wykopie gliny w cegielni nr 6 w Gorlicach, które wykopały przeszło 400 metrów sześć gliny ponad normę, oraz palacze z kafilarni nr 15 w Mielcu, którzy zoszczędzili ponadto nowo 60 metrów sześć drewna opałowego.

JAROSŁAW

Pogotowie Ratunkowe: ul. Połnatowskiego 29, tel. 09.

PRZEWORSK

Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 150, tel. 09.

DĘBICA

Pogotowie Ratunkowe ul. 28 Lipca 2, tel. 09.

Straz Pożarna: ul. Rzeszowska 12, tel. 08.

LUBACZÓW

Pogotowie Ratunkowe: ul. Świerczowskiego 7, tel. 09.

LANCUT

Pogotowie Ratunkowe: ul. Mickiewicza 3, tel. 09.

STALOWA WOLA

Pogotowie Ratunkowe: ul. Rozwadowska, tel. 09.



KOLBUSZOWA — Grażyna: Pod step swatki.

MIELEC — Bajka: Mitria Kokor.

DĘBICA — Uciecha: Przygoda na Morzu Czerwonym.

STALOWA WOLA — Stal: nie czynne.

JAROSŁAW — Gdynia: Nowy dom.

LANCUT — Znicz: Tajemnica linii okrętowej.

TARNOBREZG — Wista: nieszynne.

Rozwój powiatu dębickiego tematem obrad sesji Prez. PRN

Głównym tematem plenarnej sesji Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy, która odbyła się kilka dni temu, było omówienie tez IX Plenum KC PZPR w zakresie zapewnienia wzrostu produkcji rolnej, rozwoju produkcji rolnej, rozwoju handlu i usług, wzrostu i poprawy jakości drobnej wytwórczości oraz innych spraw związanych z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących pow. dębickiego.

W obszernym referacie, obejmującym całokształt prac wykonanych na terenie powiatu w ciągu ostatnich lat przez wodniczący Prezydium PRN pow. Zdurowski omówił osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, handlu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, oświaty i kultury, zdrowia, komunikacji itd., podkreślając również pewne niedociągnięcia spowodowane

brakiem troski ze strony władz administracyjnych.

Z kolei w świetle IX Plenum mówca zapoznał zebranych z planem rozwoju pow. Dębica na okres najbliższych 2 lat. Przed oczyma słuchaczy przesunął się obraz dalszego rozwoju przemysłu, zwiększenia i poszerzenia produkcji w wielu zakładach, uruchomienie nowych placówek przemysłowych, wśród których nie brak cegielni, tartaków, wytwórni narzędzi itp. Istniejące fabryki i zakłady pracy będą produkować z odpałów różne elementy budowlane, sprzęt gospodarstwa domowego, drobną galanterię itd.

Wielki krok naprzód uświadcznił się w dziedzinie rolnictwa, gdzie na pierwszy plan wysuwa się poważny wzrost hodowli zwierzęcej, zwiększenie ilości urządzeń gospodar-

czych, melioracja gruntów ornych i łąk, elektryfikacja i radiofonizacja gromad, zwiększenie liczby lecznic i punktów weterynaryjnych itd.

W zakresie urządzeń komunalnych pow. dębicki otrzymała liczne publiczne, nowe ośrodki. Dębica i Sędziszów będą posiadać wodociąg, w wielu miastach wzrosło znacznie obszar kwiatników, zieleńców, parków i innych urządzeń.

W dziedzinie oświaty nastąpił podniesienie stopnia organizacyjnego szkół, wykończenie kilku budynków szkolnych, zapoczątkowanie nowych budów, wzrosła ilość bibliotek, świetlic, przedszkoli itp.

(Jag.)

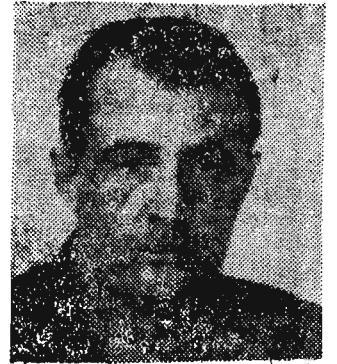
DZIELNA ZAŁOGA

Żałoga Energomontażu — Południe wraz z pionierem technicznym postanowiła w dniu 18. XI 53 r. dla uczczenia II Zjazdu PZPR zakończyć wcześniej prace montażowe przy K-6.

Żałoga dotrzymała słowa i zakończyła prace montażowe już dnia 31 XII 53 r. proporcjonalnie do otrzymanych dostaw.

Nie dotrzymali jednak słowa nasi dostawcy (Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych, Jaskółce Baza Sprzętu, Mikołowska Fabryka Palenisk). Żałoga Energomontażu wraz z pionierem technicznym doceniając wytyczne IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu PZPR postanowiła pogłębić jeszcze swoje zobowiązania przez zaopłatanie wart produkcyjnych od 2. I. 1954 r. do 15. I. 1954 r. przy K-5, K-6, K-7.

Wśród załogi jest wielu przodowników pracy. Wyróżnił się ob. Aleksander Ruchaj kierowca, który dobrze



realizuje hasło: „Mój samochód świadczy o mnie”.

Aleksander Ruchaj przejechał na swym samochodzie 80.000 km bez remontu.

9 tysięcy nauczycieli realizuje swe zobowiązania

W realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii, bierze udział blisko 9 tysięcy nauczycieli szkół podstawowych i średnich woj. rzeszowskiego, którzy w Czynnie Przedzjazdowym wykonują różnorodne prace naukowe do biologii, fizyki, matematyki i chemii, prowadzą szeroką pracę oświatową na wsi rzeszowskiej, studiując tezy IX Plenum KC PZPR oraz podnoszą swoje kwalifikacje fachowe przez studowanie dzieł klasyków.

Przeszło 50 pomocy naukowych do języka polskiego i matematyki wykonał nauczyciel ze szkoły podstawowej TPD w

Rzeszowie — Sienkiewicz, a nauczyciel Franciszek Zawalski z Liceum Ogólnokształcącego w Iwoniu-Zdroju przygotował już liczne wykresy, różnego rodzaju mapy i planse do nauki o Konstytucji i historii. Nauczyciele Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie przygotowują obecnie mapę woj. rzeszowskiego z oznaczeniem sieci szkół zawodowych, a nauczyciele Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie postanowili przeprowadzić z młodzieżą przeszło 400 godzin lekcyjnych dodatków, solidnie przygotowując się do lekcji i wyrabiać u młodzieży naukowy pogląd na świat.

Nasze szpilki

„Jest taki przepis w regulaminie kolejowym, który mówi, że ośmiokrotnie kasownik powinien być otwarte na godzinę (przynajmniej pół) przed odjazdem pociągu.

„Jest, ale co z tego? — po-



wiedzą ludzie z Mielca korzystający z usług PKP.

Bo i co z tego sobie robi kasjer biletowy na stacji Mielec. On rozpoczyna sprzedaż biletów na 5 minut przed odjazdem pociągu. Najczęściej zdarza się to z pociągiem nr 2331.

Podróżni wstępują do pociągu bez biletu, a później już zgodnie z przepisami opłacają koszty przejazdu plus mandat karny.

Nas te przepisy obowiązują — dziwi się podróżni — a pracowników PKP dlaczego nie?

Dlatego, że do tej pory kierownictwo stacji Mielec nie wyciągnęło wniosków wobec kasjerów zaniedbujących swoje obowiązki. St. K.

— Gdyby mi pan przeczytał jeden swój wiersz, byłoby to dla mnie wielkim zaszczytem.

Nivelle jeszcze nikomu nie pokazywał swolch nowych wierszy. Uśmiechnął się: oto idealny słuchacz, jego głowa nie jest zaśmiecona tak zwaną poezją; Hugo i Lamartine'a zapomniał dawno, pamięta tylko o przesyłkach, zatrzymywanych towarach i wartości nadawczej. Tak człowiek powinien głęboko odczuć wzruszenia niemożliwego. I Nivelle powiedział:

— Dobrze. Przeczytam panu miniaturowy poemat. Jest to zachwyt duszy, która poczuła swoje wyzwolenie. Niech się pan nie stara rozumieć sensu słów: wszystkie te słowa sam stworzyłem. Niech się pan pograży w żywiole emocji.

Starczy, naderwanym głosem zadeklamował:

Artele nali blond debe
Mumu abelan abelo katala
Mumu atelo
Zerar dor maro.

Duplez zląkł się. Wariat. Dlaczego przystał nam takiego przecież on może kogóż zadusić. Ręce ma zbrodniarza.

Kiedy Nivelle skończył deklamować, Duplez podziękował mu pospiesznie:

— Zdumiewająco... Od razu widać, że pan wiele przeżył. Doprawdy to straszne, w jakich żyjemy czasach... Pan myśli, że ze mnie spokojny człowiek? Moje nerwy także są do niczego, jak tylko coś — zaraz czuję bezład w nogach... Wezwał kelnera i jeszcze raz podziękował Nivelle'owi:

— To wielki dla mnie honor... Pan mi wybacz, obiecałem teściowej, że zjem u niej obiad. Dzisiaj są jej urodziny.

Nivelle poszedł do taniej restauracji, gdzie zwykle jadł obiady; musiał zachowywać dietę, jadł więc ponuro pure z jarzyn. Wokół siedzieli samotni, smutni ludzie, czytali gazety, ziewali, leniwie stukali nożem o szklanki wołając zaspanych ponurych kelnerów. Nivelle pomyślał: źle żyłem.

(C.d.n.)

Wiejski Dom Kultury w Wietlinie i świetlice gromadzkie ZSCh ożywiły swą działalność

Pierwszą pracą była mobilizacja mieszkańców gromad do zebrania, na których zapoznaliśmy się z uchwałami i tezami IX Plenum KC. Członkowie świetlic kilka dni przed zebraniem prowadzili rozmowy w sklepach czy kancelariach gromadzkich, a nawet indywidualnie. Do takich świetlic należy świetlica w Muninie Dużej i Kidalowie.

Kierownictwo WDK brało udział w wygłaszaniu referatów na gromadach i mobilizacji chłopów do podejmowania zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu partii, w gromadach sąsiednich jak Wysocko, Wietlin-Wieś, Wietlin I, Surochów i Sobiecin.

Na tych zebraniach członkowie świetlic i zespołów artystycznych podjęli szereg zobowiązań kulturalno-oświatowych jak:

W świetlicy Wietlinie-Wsi zobowiązali się zwerbować uczestników do IV etapu konkursu czytelniczego, zorganizować szkolenie rolnicze i wciągnąć do niego przynajmniej 80 osób, wydać 3 gazetki ścienne, w których chłopcy przodujący w hodowli w rolnictwie opiszą w jaki sposób będą realizowali IX Plenum KC w latach 1954/55. Zespół taneczny zobowiązał się dodatkowo nauczyć tańca rosyjskiego „Kolomyjka”. Zespół teatralny postanowił wyjechać do trzech miejscowości w rejonie WDK i wystawić sztukę pt. „Moralność pani Dulskiej”. Zespół Wszelchnicy Radiowej postanowił poświęcić trzy zajęcia na szczegółowe zapoznanie się z

tezami do II Zjazdu partii. Postanowiono udekorować świetlice hasłami i zieleńką, zorganizować zbiorowe słuchanie audycji radiowej w dniu Zjazdu partii.

Dla chłopów wyróżniających się w wykonaniu podjętych zobowiązań młodzież będzie dawała pieśni, tańce itp.

Członkowie świetlicy w Młodziejowej Spółdzielni Produkcyjnej w Wietlinie postanowili zwerbować 15 członków do IV etapu konkursu czytelniczego, przyspieszyć ukończenie nowo budującej się świetlicy tak, by została ona otwarta w przeddzień II Zjazdu partii. Zorganizować zespół taneczny i teatralny. Zespoły te przygotowują na otwarcie świetlicy dwa tańce: krakowiak i trojak, a zespół teatralny sztukę na dziesięciolecie Polski Ludowej.

Członkowie świetlicy w Kidalowie z ob. Zgrzyńskiem na czele postanowili odnowić świetlicę, zainstalować głośnik sieciowy, by w dniu Zjazdu partii słuchać zespołowo transmisji z Warszawy.

W gromadzie Sobiecin postanowili dokończyć remont świetlicy, wybielić ją wyczyć oraz udekorować.

W gromadzie Surochów postanowiono zorganizować zespół samokształcenia rolniczego.

W gromadach Muninie Dużej i Malej, członkowie świetlic postanowili zorganizować zespoły taneczne i teatralne, które przygotowują repertuar na dziesięciolecie Polski Ludowej.

We wszystkich świetlicach w rejonie WDK w przeddzień II Zjazdu odbędą się wieczory artystyczne, na których gromady będą oceniać przebieg realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii, a młodzież będzie dawła występy dla tych, którzy włożyli największy wkład w podniesienie hodowli i rolnictwa w gromadzie.

Obecnie wszyscy członkowie wykonują podjęte zobowiązania. Świetlica w Kidalowie ukończyła generalne porządki, zainstalowała głośnik i brakuje tylko haseł i gazetki ściennych.

W Wiejskim Domu Kultury odbyły się już 3 szkolenia rolnicze. Na pierwszym szkoleniu było tylko 24 osób, na drugim 32, a na trzecim już 46. Ostatnie szkolenie połączone było z wyświetleniem filmu rolniczego. Młodzież uczeszcza do WDK z zapalem wycina hasła i dekoruje świetlice, by godnie przywitać II Zjazd partii.

E. Polasz

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

PZM w Tarnobrzegu na notatkę „Dziaczego” — wyjaśnia, że należność za dostarczone mleko do kłowni (w czerwcu ubr.) przez ob. Stanisława Główkę i Małęję Woźniczki nie została uregulowana, gdyż wymienieni nie zgłosili się do odbioru należności do zlewniarza.

W związku z ukazaniem się notatki, PZM zobowiązał instruktora gminy Zbydnów do dopilnowania, by pieniądze te zostały przekazane w jak najkrótszym czasie dostawcom.

W związku z listem ob. Franciszka Tabina w sprawie wypłaty delegacji służbowej — POM w Radymnie wyjaśnia, iż należność za delegację dla pracowni-

ków POM-u zatrudnionych w Barzynie i Przeworsku pokrywa Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane na podstawie przedłożonych delegacji wraz z rachunkiem. Ponieważ rachunki wysłane do wymienionej instytucji nie zostały jeszcze zapłacone, wobec czego wypłata należności dla ob. Franciszka Tabina nie mogła być spowodowana w terminie.

Okręgowy Zarząd Kin usnąjąca skuteczność zarzutów dotyczących kasjerki kina Polonia w Rozwadowie zawiadania, że wyżej wymieniona została upomniana z odnotowaniem w aktach personalnych.

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKA kwalifikowanego na stanowisko kier. Działu Produkcji plekarniczej poszukuje Zarząd P. S. S. w Jarosławiu, ul. Obr. Stalingradu 18. Warunki uposażenia do omówienia na miejscu. Podanie z załącznikami należy wnieść do Sekcji Personalnej. K. 00648

WYKWALIFIKOWANEGO PRACOWNIKA na stanowisko starszego księgowego przyjmie Hurtownia Wok. „Centrowet” w Rzeszowie. Wynagrodzenie w/g IVF dodatek funkc. oraz 45 proc. premii. Zgłoszenia należy kierować do Hurtowni Wojew. „Centrowet” Rzeszów, Staromieście, ul. Janka Krasińskiego. K. 00695

KIEROWNIKA komórki kontroli technicznej, starszego ref. współzawodnictwa, ref. szkolenia zawodowego, ref. zaopatrzenia, ref. zbytu, kier. referatu adm.-gosp., starszego instruktora, starszego ref. inwestycyjnego, kier. sekcji prod. ref. ochrony przemysłu przyjmą od zaraz Zakłady Przemysłu Terenowego w Rzeszowie, ul. Hoffmannowej 8. K. 00692

RIA FRENBURG DZIEWIĄTA Fata

Rankiem zaś do zarządu komory celnej szedł niemłody urzędnik, chory na katar, wtrąb i artretyzm, otrzymujący marną pensję i głęboko oburzony na wszystkich i wszystkich.

Naczelnik komory Duplez wiedział, że nowy urzędnik jest osobistością nieprzeciętną: opowiedział mu o tym Perehont. Nivelle zarządził wydziałem paszportowym w prefekturze, współpracował z Niemcami, ożenił się z bogatą Amerykanką, stał na czele „Transocu”, przy tym wszystkim jest poetą, który wydał dwie albo trzy książki. Teraz znalazł się na mieliznie i Bedier go urządził. Wszystko to intrygowało Duplez; życie pędziło nudne i jego jedyną rozrywką były skandale w wyższym towarzystwie, o których pisały gazety. Duplez zaproponował Nivelle'owi, żeby wszedł do kawiarni i wypili aperitif.

— Mówiono mi — powiedział Duplez — że pan jest znakomitym poetą. Proszę mi wybacz, ale jestem profanem w tych sprawach. Kiedyś w szkole czytaliśmy Hugo, Lamartine'a, ale to było tak dawno, że i o tym zapomniałem... To dla mnie wielki honor, że mogę porozmawiać z prawdziwym poetą.

Nivelle uśmiechnął się.

— Podaruję panu „Maskę Circe”, został mi jeden numerowany egzemplarz na japońskim papierze. Ta książka przyniosła mi sławę, ale mnie się nie podoba. Teraz piszę nową...

Duplez patrzył na niego z zachwytem. Wypił drugą szklankę, potem trzecią. Nivelle, który dawno nie pił, zaróżowił się i ożywił. Duplez poprosił: